



Wiadomość Tygodnia

PRZESŁANIE PAPIEŻA NA 750-LECIE ŚMIERCI ŚW. TOMASZA Z AKWINU



W opublikowanym 7 marca przesłaniu do Papieskiej Akademii Nauk Społecznych Franciszek podał św. Tomasza z Akwinu (1225-1274) jako doskonały przykład współistnienia wiary i rozumu. „Jest on nowoczesnym autorem, którego wizja oferuje świeże i aktualne spojrzenie na nasz zglobalizowany świat, zdominowany przez pozytywizm prawny i kazuistykę” – stwierdził papież. 7 marca, przypadła 750. rocznica śmierci jednego z najwybitniejszych teologów i filozofów w historii.

PEŁNA TREŚĆ PAPIESKIEGO PRZESŁANIA

Z przyjemnością dowiedziałem się, że Papieska Akademia Nauk Społecznych postanowiła uczcić 750. rocznicę śmierci św. Tomasza z Akwinu, promując warsztaty na temat „Ontologia społeczna i prawo naturalne Akwinaty w perspektywie. Spostrzeżenia dla nauk społecznych i wpływające z nauk społecznych”. Wyrażam wdzięczność wszystkim uczestnikom tego ważnego spotkania i składam moje modlitewne życzenia owocnych dyskusji.

Z pewnością święty Tomasz nie uprawiał nauk społecznych, takich jakie znamy dzisiaj. Można jednak powiedzieć, że jego ściśle studium filozoficznych i teologicznych implikacji biblijnego stwierdzenia, że istota ludzka została stworzona na „obraz Boży” (*Rdz 1, 27*), które znalazło wyraz w jego różnorodnych pismach, pomogło przygotować drogę do rozwoju tych współczesnych nauk. Dzieło Tomasza ukazuje zarówno jego zaangażowanie w zrozumienie objawionego Słowa Bożego we wszystkich jego wymiarach, jak i niezwykłą otwartość na każdą prawdę dostępną ludzkiemu rozumowi. Doktor Anielski był głęboko przekonany, że skoro Bóg jest prawdą i światłem, które oświeca wszelkie zrozumienie, nie może być ostatecznej sprzeczności między prawdą objawioną a prawdami odkrytymi przez rozum. Kluczowe dla jego rozumienia relacji wiary i rozumu było przekonanie o mocy Bożego daru łaski, który uzdrowia ludzką naturę osłabioną grzechem i uwzniośla umysł poprzez udział w Bożej wiedzy i miłości, a tym samym umożliwia nam zrozumienie i właściwe uporządkowanie naszego życia jako jednostek i społeczeństwa.

Współczesne nauki społeczne podchodzą do spraw ludzkich i dążenia do ludzkiego rozwoju poprzez różnorodne podejścia i metody, które powinny być zakorzenione w nieredukowalnej rzeczywistości i godności osoby ludzkiej. Akwinata był w stanie czerpać z bogatego dziedzictwa filozoficznego, które interpretował przez pryzmat Ewangelii, aby potwierdzić, że osoba, jako coś „najdoskonalszego w całej naturze” (ST I, q. 29, a. 3), jest filarem porządku społecznego. Osoby, stworzone na obraz i podobieństwo Trójjedynego Boga, mają żyć, wzrastać i rozwijać się we wspólnotach poprzez relacje osobiste i międzyludzkie. Z tego powodu „jest rzeczą naturalną, że istoty ludzkie powinny żyć w społeczeństwie z wieloma innymi, aby pracą swoich rąk i ciała, oświeconego światłem ich inteligencji i siłą ich woli, zdobywać dobra materialne i duchowe dla ich dobrobytu i dobrego życia, dla ich szczęścia” (De regno, B. I. c. 1).

Opierając się na zasadach ustanowionych już przez Arystotelesa, Tomasz utrzymywał, że dobra duchowe mają pierwszeństwo nad dobrami materialnymi, a dobro wspólne społeczeństwa ma pierwszeństwo przed dobrem jednostek, ponieważ człowiek jest z natury „zwierzęciem politycznym”. Jego zaangażowanie w prace etyczne i polityczne wielkich myślicieli klasycznych jest widoczne w jego komentarzach i znajduje odzwierciedlenie zwłaszcza w kwestiach, które poświęcił sprawiedliwości, zwłaszcza w swoim słynnym *Traktacie o prawie* (ST I-II, qq. 90-108). Podczas gdy jego wpływ na kształtowanie moralnego i prawnego myślenia współczesności jest niewątpliwy, powrót do jego perspektywy filozoficznej i teologicznej, która wpłynęła na jego pracę, może okazać się całkiem obiecujące dla naszej zdyscyplinowanej refleksji nad palącymi kwestiami społecznymi naszych czasów.

Akwinata podtrzymuje wrodzoną godność i jedność osoby ludzkiej, która należy zarówno do świata fizycznego na mocy ciała, jak i do świata duchowego na mocy rozumnej duszy. Jest istotą zdolną do odróżniania prawdy od fałszu zgodnie z zasadą niesprzeczności, ale także do odróżniania dobra od zła. Ta wrodzona zdolność do rozeznawania i porządkowania lub kierowania czynami do ich ostatecznego celu poprzez miłość, tradycyjnie nazywana „prawem naturalnym”, jak stwierdza Katechizm Kościoła Katolickiego, cytując Tomasza, „nie jest niczym innym, jak światłem poznania złożonym w nas przez Boga; przez nie poznajemy, co należy czynić, a czego należy unikać. To światło lub to prawo dał Bóg stworzeniu” (n. 1955).

Dzisiaj jest rzeczą zasadniczą, aby powrócić do uznania dla tej „naturalnej skłonności do tego, żeby poznawać prawdę o Bogu, oraz do tego, żeby żyć w społeczności” (ST I-II, q. 94, a. 2), aby kształtować myśl społeczną i politykę w sposób, który sprzyja, a nie przeszkadza autentycznemu ludzkiemu rozwojowi jednostek i narodów. Z tego powodu moi poprzednicy i ja konsekwentnie potwierdzaliśmy znaczenie prawa naturalnego w dyskusjach dotyczących etycznych i politycznych wyzwań naszych czasów. Jak powiedział Benedykt XVI, „powszechne prawo moralne jest niewzruszonym fundamentem wszelkiego dialogu kulturowego, religijnego i politycznego. Pozwala ono, by wielokształtny pluralizm różnych kultur nie odrywał się od wspólnego poszukiwania prawdy, dobra i Boga” (*Caritas in veritate*, 59).

Zaufanie Tomasza do prawa naturalnego zapisanego w ludzkim sercu może zatem zaoferować świeże i aktualne spostrzeżenia naszemu zglobalizowanemu światu, zdominowanemu przez pozytywizm prawny i kazuistykę, także wtedy, gdy nadal poszukuje on solidnych podstaw dla sprawiedliwego i humani-

tarne go porządku społecznego. Istotnie, podążając za Arystotelesem, Tomasz był świadomy złożoności stosowania prawa do konkretnych działań, a tym samym podkreślał znaczenie cnoty *epikei*. Jego zdaniem „czyny ludzkie, do których odnoszą się prawa, są jednostkowe oraz przygodne i dlatego mogą być wykonane według niezliczonych sposobów. (...) jeśli w niektórych wypadkach przestrzeganie tych przepisów sprzeciwiałoby się sprawiedliwości i dobru ogółu, które jest celem prawa”. W związku z tym „postępowanie pomijające literę prawa, ale zgodne z duchem sprawiedliwości i pożytkiem ogółu jest w takich wypadkach dobre” (ST II-II, q. 120, a. 1).

Jeśli Doktor Anielski opiera swoje rozumienie ludzkiej godności i wymogów „ontologii społecznej” na ludzkiej naturze, a zatem na porządku stworzenia, to jako myśliciel chrześcijański dodaje również, że nasza ludzka natura, zraniona przez grzech, jest uzdrowiona i uwznioślona przez łaskę jako owoc odkupienia dokonanego przez Chrystusa. Na początku swojej wielkiej chrystologii, trzeciej części *Summa Theologiae*, Tomasz potwierdza, w ciągłości z nauczaniem Pisma Świętego i Ojców Kościoła, że Wcielenie Syna Bożego objawia najwyższą godność ludzkiej natury. Przekonanie to zostało wymownie potwierdzone w naszych czasach przez nauczanie Soboru Watykańskiego II, że „Chrystus, nowy Adam, właśnie w objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości, objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i odsłania przed nim jego najwyższe powołanie” (*Gaudium et spes*, 22). Pełnią łaski obecna w człowieczeństwie Odkupiciela jest następnie przekazywana członkom Jego Ciała, Kościoła, do którego powołana jest cała ludzkość. Jako Głowa tego Ciała, Chrystus rozdziela swoją łaskę na różne sposoby każdemu członkowi, zgodnie z jego wyjątkowymi darami i powołaniem.

Intuicje Tomasza na temat tego wylania odkupieńczej łaski i różnorodności sposobów, w jakie łaska ta jest przekazywana w celu budowania Ciała, mają bogate implikacje dla zrozumienia dynamiki zdrowego ładu społecznego opartego na pojednaniu, solidarności, sprawiedliwości i wzajemnej trosce. W tym sensie Benedykt XVI mógł stwierdzić, że właśnie jako przedmioty Bożej miłości, mężczyźni i kobiety stają się kolei podmiotami miłości, powołanymi do odzwierciedlenia tej miłości i do tworzenia sieci miłości (por. *Caritas in Veritate*, 5) w służbie sprawiedliwości i dobra wspólnego.

To właśnie ta większa dynamika miłości otrzymywanej i darowanej dała początek nauczaniu społecznemu Kościoła (por. *tamże*), które stara się zbadać, w jaki sposób społeczne korzyści z odkupienia mogą stać się widoczne i skuteczne w życiu mężczyzn i kobiet jako istot społecznych, których indywidualność jest nieuchronnie zanurzona w większej historii, kulturze i tradycji. Tomasz wskazuje, że w tym miejscu widzimy sedno życia chrześcijańskiego jako aktu kultu kapłańskiego mającego na celu uwielbienie Boga i uświęcenie naszego świata. W tej perspektywie Doktor Anielski zdecydowanie podtrzymuje priorytet dzieł miłosierdzia. Jego zdaniem: „Zewnętrzne ofiary i dary jako sposób wyrażenia czci nie są składane Bogu jakoby on ich potrzebował, lecz Bóg chce tego dla nas, byśmy w ten sposób wyrabiali w sobie oddanie się Bogu, oraz dla zaspokojenia potrzeb naszych bliźnich. Dlatego miłosierdzie (...) jest ofiarą Bogu bardziej miłą, bo bardziej bezpośrednio odnosi się do potrzeb bliźnich” (ST II-II, q. 30, a. 4, ad 1).

Drody przyjaciele, w tych latach mojego pontyfikatu starałem się uprzywilejować gest umycia nóg, idąc za przykładem Jezusa, który podczas Ostatniej Wieczerzy zdjął płaszcz i umył nogi swoim uczniom jednemu po drugim. Umycie nóg jest

niewątpliwie wymownym symbolem Błogosławieństw ogłoszonych przez Pana w Kazaniu na Górze i ich konkretnego wyrazu w dziełach miłosierdzia. Poprzez ten gest Pan chciał pozostawić nam „przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 15). Rzeczywiście, jak naucza Akwinata, poprzez tak niezwykle działanie Chrystus „ukazał wszystkie uczynki miłosierdzia” (In Ioan. XIII). Jezus wiedział, że jeśli chodzi o inspirowanie ludzkiego działania, przykłady są ważniejsze niż powódź słów.

W tych dniach, gdy rozważacie bogate dziedzictwo myśli religijnej, etycznej i społecznej pozostawionej nam przez św. Tomasza z Akwinu, jestem przekonany, że znajdziecie inspi-

rację i oświecenie dla własnego wkładu w różne nauki społeczne, z pełnym poszanowaniem ich właściwych metod i celów. Ponawiam życzenia owocnych obrad i modłę się, aby każdy z was, w swojej pracy i w swoim życiu, znalazł spełnienie w naszym wspólnym dążeniu, by przyczynić się do przyszości braterstwa, sprawiedliwości i pokoju dla wszystkich członków naszej ludzkiej rodziny. Dla każdego z was i waszych bliskich serdecznie modłę się o obfite błogosławieństwo Pana.

FRANCISZEK
Z Watykanu, 7 marca 2024 r.

Wiadomości krajowe

100-LECIE ŚMIERCI ZAŁOŻYCIELA SIÓSTR SERCANEK



– Najbardziej istotnym dobrem dziełem jego życia było dzieło jego wiary – mówił abp Marek Jędraszewski w katedrze na Wawelu w czasie Mszy św. odprawionej z okazji 100-lecia śmierci św. Józefa Sebastiana Pelczara – biskupa przemyskiego i założyciela Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego.

Na początku homilii abp Marek Jędraszewski zwrócił uwagę na chrześcijańską antropologię i soteriologię zawartą w Liście św. Pawła do Efezjan. Zaznaczył, że człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga jest stworzony do pełnienia dobrych uczynków, a warunkiem zbawienia jest łaska wiary w Boga boga-

tego w miłosierdzie. Metropolita krakowski zauważył, że te słowa św. Pawła są niejako komentarzem do słów Jezusa wypowiedzianych podczas nocnej rozmowy z Nikodemem: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”.

– Stworzony przez Boga do dobrych uczynków. Przeznaczony w zamyśle Boga, aby czynił dobro – mówił arcybiskup wskazując na św. Józefa Sebastiana Pelczara w setną rocznicę jego śmierci. Metropolita zwrócił uwagę, że echem słów św. Pawła, że człowiek

przeznaczony jest do dobra już w Bożym zamyśle, przed stworzeniem świata, jest fakt, że matka Józefa Sebastiana ofiarowała go Matce Bożej w Leżajsku jeszcze przed jego narodzinami. Metropolita zaznaczył, że jako biskup przemyski święty przynosił dobro poprzez działalność społeczno-charytatywną. Wskazał także jego ducha patriotycznego i zaangażowanie w dzieło niepodległości Polski, co robił jako biskup i pasterz Kościoła.

– Najbardziej istotnym dobrem dziełem jego życia było dzieło jego wiary – mówił abp Marek Jędraszewski zaznaczając, że odchodzenie 100 lat temu bp. Józefa Sebastiana Pelczara było pełne we-

wnętrznego pokoju i ufności – śmierć była dla niego „przejściem z życia do życia”.

Metropolita wskazał na cztery filary duchowości świętego. Dwa miały charakter chrystologiczny – cześć do Eucharystii i szczególne nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa, a dwa maryjny – kult Niepokalanej Dziewicy i Maryi Królowej Polski. Filary chrystologiczny i maryjny były ze sobą głęboko powiązane w jego życiowej dewizie: „Wszystko dla Najświętszego Serca Jezusowego przez Niepokalane Ręce Najświętszej Maryi Panny”. Uzupełnieniem tych czterech filarów był piąty – cześć bp. Józefa Sebastiana Pelczara do następcy św. Piotra. W tym kontekście metropolita krakowski przywołał związku biskupa przemyskiego ze Stolicą Apostolską – był studentem i prefektem Papieskiego Kolegium Polskiego a także twórcą Papieskiego Hospicjum Polskiego.

Arcybiskup przywołał opis odchodzenia do domu Ojca bp. Józefa Sebastiana

Pelczara 28 marca 1924 r. – przyjął Komunię św., pobłogosławił całej swojej owczarni; zmarł wpatrując się w obraz Niepokalanej w trakcie odmawiania litanii o Najświętszym Sercu Jezusa. Metropolita krakowski zakończył cytując słowa Jana Pawła II z homilii kanonizacyjnej bp. Pelczara z 18 maja 2003 r.: „Wynosząc do chwały ołtarzy Józefa Sebastiana, modlę się za jego wstawiennictwem, aby blask jego świętości był dla sióstr sercanek, dla Kościoła w Przemysłu i dla wszystkich wierzących w Polsce i na świecie zachętą do takiego [jak on] umiłowania Chrystusa i Jego Matki”. – To wezwanie św. Jana Pawła II trwa w naszych sercach, w naszej pamięci. I każdego dnia tej niełatwej obecnie polskiej wolności widzimy, jak ten apel nieustannie jest aktualny – podkreślił arcybiskup.

W czasie liturgii abp Marek Jędraszewski posługiwał się pastorałem i kielichem św. Józefa Sebastiana Pelczara. Kielich został ofiarowany przez świętego Kapitu-

le Krakowskiej 3 lutego 1899 r., a pastorał jest darem, jaki biskup przemyski otrzymał od uczniów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu, w którym żegnał się z uczelnią. Mszę św. w katedrze na Wawelu koncelebrował m.in. kard. Stanisław Dziwisz. Siostry sercanki, jako wyraz wdzięczności zgromadzenia ofiarowały do katedry ozdobny ornat z wizerunkiem św. Józefa Sebastiana Pelczara.

Józef Sebastian Pelczar (ur. 17 stycznia 1842 r. w Korczynie, zm. 28 marca 1924 r. w Przemysłu) był biskupem pomocniczym (1899-1900) a później ordynariuszem w Przemysłu (1900-1924); był profesorem a w latach 1882-1883 rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego; był kanonikiem Kapituły Krakowskiej. W 1894 r. założył w Krakowie Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. Za: www.diecezja.pl

ZAKOŃCZENIE ROKU JUBILEUSZOWEGO BŁ. WINCENTEGO KADŁUBKA

Mszą św. pod przewodnictwem biskupa kieleckiego Jana Piotrowskiego w kościele archiopactwa cystersów w Jędrzejowie, przy konfesji bł. Wincentego Kadłubka, nastąpiło uroczyste zakończenie i podsumowanie Roku Jubileuszowego, poświęconego Błogosławionemu, w 800 -lecie jego śmierci.

W Eucharystii licznie uczestniczyli wierni, Rycerze Kolumba, Rycerze św. Jana Pawła II, delegaci władz, pielgrzymi oraz kapłani diecezji kieleckiej.

Jak przypomniał w homilii bp Jan Piotrowski, dokładnie przed rokiem 8 marca 2023 r. ogłosił on Rok Jubileuszowy bł. Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego i mnicha, który dookończył życia w jędrzejowskim opactwie i tutaj spoczywa.

– Łaska wiary stała się życiową busolą bł. Wincentego, który we wspólnocie Kościoła odnalazł swe miejsce. Wsłuchując się w słowa Boskiego Mistrza „Pójdźcie za Mną wszyscy...”, podążał za Nim odważnie jako wierny sługa – mówił biskup kielecki. Choć żył on w odległej historii, to wciąż jest czczony i nie zapomniany, gdyż „wiara i rozum wznosiły go nieustannie do źródła prawdy, jaką jest sam Bóg”. Bp Piotrowski podkreślił także, że bł. Kadłubek stał się dla nas wszystkich ewangelicznym nauczycielem wiary, prawdy, miłości, wolności, przykładem umiłowania ojczyzny i szacunku do narodu polskiego.

Biskup mówił także m.in. o wyzwaniach i owocach Wielkiego Postu, podkreślił zatrważające „bałwochwalstwo naszych czasów” – postawy i poglądy nie szanujące prawd Bożych i prawa do wewnętrznej wolności człowieka, które obecnie bardzo się nasiliły.

Miniony rok podsumowywał m.in. o. Jakub Zawadzki, proboszcz cysterskiej parafii. Jak podkreślił, podczas comiesięcz-

nych dekanalnych czuwań, przybyło do sanktuarium bł. Wincentego Kadłubka 4100 wiernych z 98 parafii diecezji kieleckiej, z 116. duszpasterzami. Wyliczył także liczne pielgrzymki przybywające do sanktuarium.



– Był to dla nas czas absolutnie ważny – mówi Kai cysters o. Bruno Paterewicz. – Szczególnie istotny jest przywilej odpustu zupełnego udzielony przez Stolicę Apostolską i świadectwa oraz owoce comiesięcznych czuwań w każdy drugi piątek miesiąca, a także szereg zrealizowanych wydarzeń kulturalnych, jak np. tryptyk „Perła” – spektakl pokazany na błoniach, wystawy i inne – wylicza.

W Roku Jubileuszowym relikwie błogosławionego trafiły do 15. parafii w Polsce.

Wincenty Kadłubek przyszedł na świat ok. 1150 r. w Karwowie k. Opatowa. Uczył się w pobliskiej Stopnicy, w katedralnej szkole krakowskiej, a studia w Paryżu i Bolonii zakończył tytułem magistra. Był kapelanem i doradcą panujących, scholastykiem katedralnej szkoły krakowskiej i kolegiaty w Sandomierzu. W 1208 r. został biskupem krakowskim w czasach burzliwych walk sukcesyjnych. Był wykształconym historiografem i kronika-

rzem, zwolennikiem reform w Kościele polskim i w kraju. Brał udział w Soborze Laterańskim IV i wcielał jego reformy. Admistrator św. Bernarda, czciciel św. Floriana i Stanisława Szczepanowskiego, był zarazem człowiekiem wielkiej maryjności.

Jego niespodziewana rezygnacja z biskupstwa, beneficjów i zaszczytów wzbudziła wiele emocji. Kadłubek znał opactwo w Brzeźnicy (Jędrzejowie), gdyż to on dokonał konsekracji kościoła (trzeciej z kolei) w 1210 r. Cystersi byli poruszeni jego decyzją. W miejscowości Sudół powitał go opat Teodoryk wraz z francuskimi współbraćmi. Miejsce to upamiętnia Kopiec Spokonia, przy którym współcześnie koncentruje się wiele cyster-

skich uroczystości, np. podczas dorocznych odpustów sierpniowych.

Ostatnie lata, po złożeniu urzędu biskupiego, Kadłubek spędził w opactwie w Jędrzejowie. Tu zmarł 8 marca 1223 r. i tu przechowywane są jego relikwie, przeniesione w 1633 r. do specjalnie wzniesionego mauzoleum.

Cysterskie opactwo i kościół należą do najstarszych w Polsce. Budowano je jeszcze za życia św. Bernarda przez mnichów z Morimond.
Za: www.niedziela.pl

OBRADOWAŁA KOMISJA MIESZANA BISKUPI - WYŻSI PRZEŁOŻENI

W Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski odbyło się dziś spotkanie Komisji Mieszanej: Biskupi – Wyżsi Przełożeni Życia Konsekwowanego. Obradom przewodniczył bp Artur G. Miziński. „Wśród poruszanych tematów była przede wszystkim kwestia funduszu kościelnego i zapowiadanych przez Rząd Rzeczpospolitej Polskiej zmian związanych z jego funkcjonowaniem” – powiedział bp Miziński, przewodniczący Komisji.

„Niepokojące są dla nas te zmiany, ponieważ uderzają także w lekcje religii w szkole, które są jednym z głównych źródeł utrzymania wielu siostr katechetek” – podkreśliła s. Ewa Kaczmarek MChr, przewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. „Należy pod-

kreślić, że około połowa katechetów uczących w szkołach to osoby życia konsekrowanego i księża” – dodał bp Miziński.



Podczas obrad zwrócono także uwagę na umowy o pracę siostr zakonnych w instytucjach kościelnych i ich wynagrodzenia.

„To, co nas łączy to świadomość, że musimy ciągle odkrywać w sobie na nowo ducha wiary, poświęcenia i oddania” – powiedział ks. Dariusz Wilk, przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich. „W obliczu braku pokoju na świecie i licznych przemian społecznych musimy nieustannie odkrywać i odnajdywać to, co jest najważniejsze w byciu osobami konsekrowanymi, czyli poświęcenie Bogu i bycie Jego świadkami” – zaznaczył ks. Wilk.

Bp Artur G. Miziński, zapowiedział, że podczas 397. Zebrania Plenarnego KEP w Warszawie zostanie zaprezentowany do aprobaty księży biskupów znolizowany regulamin Komisji Mieszanej: Biskupi – Wyżsi Przełożeni Życia Konsekwowanego, który będzie obowiązywał od dnia jego publikacji.

Za: www.episkopat.pl

WYWIAD PRZEWODNICZĄCEJ KWPZZZ DLA RADIA WATYKAŃSKIEGO

„W ograniczeniu lekcji religii najważniejsza nie jest utrata etatów, a pozbawienie dzieci nauczania hierarchii wartości” – mówi w rozmowie z Radiem Watykańskim siostra Ewa Kaczmarek MChr, przewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. Wcześniej w Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski wzięła udział w spotkaniu Komisji Mieszanej. Siostra podkreśla wagę katechezy, odnosi się też do kryzysu powołań oraz wskazuje, dlaczego droga życia konsekrowanego jest piękna.

Siostra Kaczmarek wzięła w sobotę udział na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w panelu dyskusyjnym z kanonistami pod tytułem „Prawo życia zakonnego w pytaniach i odpowiedziach”. W rozmowie w Radiem Watykańskim odniosła się do zapowiedzi zmian w systemie finansowania Funduszu Kościelnego, a także ograniczenia lekcji religii do jednej godziny.

„Najważniejsze nie jest to, że my utracimy etaty, lecz będzie to problem dzieci i młodzieży, które zostaną pozbawione możliwości edukacji religijnej. Przeżywam to, że nie będą uczone hierarchii wartości, znam program nauczania i to religia była

tym miejscem, gdzie uczono żyć wartościami. Oczywiście jest to też przygotowanie do sakramentów i nauka życia Kościoła, ale również dobre wychowanie” – podkreśla. Siostra dodaje, że wiele zależy też od rodziców. „W końcu to oni powinni decydować o tym, czego dzieci uczą się w szkole” – wskazuje. Obecnie połowa katechetów uczących w szkołach to osoby konsekrowane i księża.



Większym problemem jest Fundusz Kościelny — dodaje siostra. „Są to pieniądze, które zostały uzyskane z dóbr w dużej mierze zabranych zakonowi i w dużej mierze zakonowi żeńskim. Utraciliśmy bardzo wiele nieruchomości, sprawiło to ogromne zamieszanie w życiu zakonnym, ponieważ zgromadzenia zostały ujednolicone, właściwie do siostry parafialnej.

Siostry nie mogły prowadzić swoich dzieł i tak po sprawiedliwości te pieniądze, które Fundusz Kościelny płaci na ubezpieczenie, nam się należą” – podkreśla.

Odnosząc się do kryzysu powołań w Polsce, siostra Ewa Kaczmarek zaznacza, że najważniejsza jest modlitwa: w zgromadzeniach, parafiach i rodzinach. „Dla mnie smutnym zjawiskiem jest obraz życia zakonnego lansowany w niektórych mediach, jest to często karykatura, bądź jakieś jednostkowe sytuacje. Tymczasem to życie jest piękne, wymaga jednak odwagi, dlatego należy otoczyć życie zakonne prawdą, tu wazna rola — mediów — jest bardzo istotna” – wskazała. Podkreśliła, że warto pokazywać prawdziwe świadectwo zakonnice. ‘Są to szczęśliwe, spełnione kobiety, zadowolone z tego, kim są’ – dodaje.

Siostra Kaczmarek pytana o rolę obecności zakonnice w mediach społecznościowych, wskazuje, że nie jest to żadna gwarancja nowych powołań. „Obecnie prawie każde zgromadzenie ma swoją stronę internetową i Facebooka, są też różnego rodzaju szkolenia. Jedne przebijają się bardziej, inne mniej, na naszym Facebooku Misjonarki dla Polonii mamy 10 tysięcy polubień, ale to zaledwie początek drogi. Znam przypadek, że na rekolekcjach było u nas ponad 50 dziewczyn, były zadowolone, nawet czuły powołanie, ale na końcu mówią — może za rok, a to «za rok» się przedłuży tak, że kiedyś przychodziły dziewczyny po maturze, a teraz kobiety 30 plus” – zaznacza.

Na pytanie Vatican News PL o to, dlaczego warto pójść drogą życia konsekrowanego, siostra Ewa Kaczmarek odpowiada krótko: „dlatego, że jest życiem z Jezusem, dla Jezusa i że to jest szalona przygoda”.
Za: www.vaticannews.va

NOWY PROWINCJAŁ SERCANÓW BIAŁYCH



Ojciec Leszek Gólczyński SSCC został wybrany nowym Przełożonym Prowincjalnym Polskiej Prowincji Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Marii oraz Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu Ołtarza na 3-letnią kadencję w latach 2024 – 2027.

Ojciec Generał Alberto Toutin SSCC zatwierdził wybór Ojca Leszka na urządzenie. Serdecznie prosimy o modlitwę za nowo wybranego Ojca Prowincjała.

Za: www.sercaniebiali.pl

JASNOGÓRSKIE CZUWANIE RUCHU SZENSZTACKIEGO

Na Jasnej Górze odbywa się czuwanie modlitwne Ruchu Szensztackiego. Spotkanie przebiega pod hasłem: „W przymierzu razem dla Kościoła”. „Ruch Szensztacki wypracowuje motto rocznej pracy duchowej, intencją modlitwy jest ta, którą szczególnie rozważa Kościół w danym roku. Obecnie jest mowa o uczestnictwie we wspólnocie Kościoła, stąd pochodną jest właśnie wspomniane hasło pielgrzymki” – powiedział abp Adrian Galbas, delegat Konferencji Episkopatu ds. Ruchu Szensztackiego w Polsce.

– Ważne jest to słowo „razem”. Ono jest bardzo mocno obecne w duchowości Szensztatu. Razem, świeccy ze świeckimi, świeccy z duchownymi, to „razem” jest wielowymiarowe. Chcemy się właśnie w tej intencji pomodlić. Trochę siebie posłuchać i pobyć ze sobą, być razem z Panem Bogiem i z Matką Najświętszą – podkreślił abp Galbas.

Od wielu lat czuwanie modlitwne Ruchu Szensztackiego na Jasnej Górze odbywa się w Wielkim Poście. Jest to największe wydarzenie, na które zapraszani są wszyscy jego członkowie i sympatycy. Dziś Ruch, to konkretne wspólnoty, a także dzieła apostołskie. Największym jest Apostolat Pielgrzymującej Matki Bożej z Szensztatu, który gromadzi w Polsce ponad 3 tysiące kręgów w 700 parafiach. Każdy krąg to ok. 10 rodzin.



Jak mówi krajowy moderator Apostolatu Pielgrzymującej Matki Bożej z Szensztatu, o. Romuald Kszuk, celem apostolatu jest wspólne jednoczenie się wokół Maryi i inspirowanie do aktywności życia duchowego, przede wszystkim w rodzinach.

– Dziś chcemy być u naszej Królowej, u źródła, z którego nasza pobożność nabiera konkretnego wymiaru. Jesteśmy raz w roku w tym centrum pielgrzymowania wszystkich Polaków, i tu możemy się wszyscy zobaczyć. Duchowość katolicka opiera się na dwóch wymiarach: modlitwie, ale też umartwieniu. Stąd można powiedzieć, że czuwanie nocne ma właśnie charakter wyrzeczenia, umartwienia. Myślę, że ta ofiara jest miła Maryi, tym bardziej, jak ją świadomie składamy – powiedział o. Kszuk. Ruch Szensztacki to forma życia apostołskiego w Kościele i dla Kościoła. Wspólnota jest miejscem formacji dla wszystkich

stanów: młodzieży, rodzin, kobiet i mężczyzn, osób konsekrowanych i świeckich, kapłanów. Gromadzi ludzi na wszystkich kontynentach.

– Cel ruchu określany jest jako „nowy człowiek w nowej wspólnocie” – a więc człowiek wolny i o mocnym charakterze, człowiek żyjący praktycznie głęboką wiarą w Bożą Opatrzność, pracujący nad sobą i dążący do najwyższych ideałów. Ten cel zawiera w sobie cel ostateczny każdego z nas – Boże zbawienie – powiedział o. Przemysław Skąpski, krajowy Duszpasterz Ruchu Szensztackiego. – Nasz charyzmat można określić jako pedagogiczny i Maryjny. Pedagogiczny – bo pracujemy nad sobą i się wychowujemy. Maryjny, bo czynimy to pod opieką Maryi, w głębokim Jej zawierzeniu i współpracy, które nazywamy „przymierzem miłości” – to serce naszej duchowości – podkreślił duszpasterz.

Spotkanie w Sanktuarium jasnogórskim rozpoczęło się Mszą św. w Kaplicy Matki Bożej. To czas modlitwy, śpiewu, serdecznego spotkania i konkretnej formacji. Na program wydarzenia złożyła się Droga Krzyżowa i konferencje tematyczne. O godz. 21.00 Apelem Jasnogórskim rozpocznie się nocne czuwanie. Msza święta o północy zostanie odprawiona pod przewodnic-

twem abp Adriana Galbasa. Czuwanie zakończy się w niedzielę, ok. godz. 4.00 błogostawieństwem i rozestaniem.

Ruch Szensztacki powstał w Niemczech w 1914 roku – nazywany jest przez to dzieckiem wojny. Założycielem Międzynarodowego Ruchu, jest pallotyn o. Józef Kentenich. – Wszystko zaczęło się od gimnazjum dla chłopców, gdzie założyciel, o. Kentenich został ojcem duchownym. W szkole o typowo pruskim drylu, zaproponował inny styl – wzajemnej współpracy, opartej na zaufaniu. Kierował młodych do poświęcenia się Matce Bożej i do dążenia do świętości w zwykłej codzienności, poprzez pracę nad sobą. Na froncie I wojny światowej, gdzie wielu z jego uczniów wkrótce trafiło – bardzo sprawdziła się pedagogika o. Kentenicha. Przez obecność naszego założyciela w obozie koncentracyjnym w Dachau ruch stał się międzynarodowy – zauważył o. Przemysław Skąpski, krajowy Duszpasterz Ruchu Szensztackiego.

W Polsce wspólnotę rozpoczęły siostry szensztackie w 1946 r., ojcowe szensztaccy przybyli do Polski w 1981 r.

Za: www.jasnagora.com

DUCH BOŻY WIEJE KĘDY CHCE

Rekolekcje członków Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego w dniach 1-3 marca br. zgromadziły prawie 100 osób - nie tylko z różnych stron Polski, ale także z zagranicy. Ten szczególny czas przeplatany był modlitwą, konferencjami, świadectwami i rozmowami.

Rekolekcje rozpoczął ks. Włodzimierz Płatek SCJ koronką do Miłosierdzia Bożego, następnie Mszą św. i nabożeństwem Drogi Krzyżowej. Po kolacji miała miejsce konferencja „Jak dziś być Apostołem świętości życia”, w której ks. Paweł Leszko SCJ podkreślił, że Bóg zawsze daje nam natchnienie do wyboru dobra i pójścia za głosem Ducha Świętego. Przytoczył obraz drzwi mających tylko klamkę wewnętrzną – to zobrazowanie niesie za sobą przekaz, że jedynie my sami możemy otworzyć drzwi naszego serca w chwili, gdy Bóg puka. Zaś w kontekście fragmentu biblijnego ukazującego powołanie Apostołów mówił o dwóch praktykach: słuchania i patrzenia. Słuchając i patrząc na czyny Jezusa można być Jego Apostołem poprzez czynienie wszystkiego z perspektywy pokazania miłości – właściwy stosunek

do siebie samego pozwala nam we właściwy sposób kochać bliźnich i Boga. Jednocześnie warto pamiętać, że miłość oznacza też troskę o wszelkie aspekty naszego życia: zdrowie, edukację, czas wolny itp.



Sobota była dniem dwóch konferencji, nabożeństwa pokutnego (z możliwością skorzystania z sakramentu pokuty) i Eucharystii, podczas której złożono lub odnowiono przyrzeczenia duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. W pierwszej z sobotnich konferencji ks. Włodzimierz w oparciu o biblijny fragment rozmowy Jezusa z Nikodemem (Ew. Jana 3, 1-13) rozważał temat sprawiedliwości w kontekście dwóch spojrzeń: logiki Jezusa (nowość patrzenia) i logiki Nikodema (każdego człowieka). Podkreślił, że sprawiedliwość nie oznacza tyle samo dla każdego – każdy otrzymuje pełnię według swojej miary (swoich możliwości,

ale zawsze otrzymuje pełnię możliwą dla siebie). Niedziela była czasem podsumowania – dzieleniem się świadectwami (których kilka pojawiło się już w sobotę). W kończącej rekolekcje Mszy św. powierzano wszystkich modlących się w Dziele Duchowej Adopcji i ich najbliższych.

Uczestnicy rekolekcji byli bardzo otwarci na siebie nawzajem. Niektórzy przybyli do Domus Mater na tego typu rekolekcje po raz pierwszy, ale wielu już po raz kolejny. Pani Teresa z Hamburga przyjechała po raz pierwszy, a rekolekcjach dowiedziała się z Radia Maryja i jak sama podkreśliła: „Po wysłuchaniu zaproszenia w radio poczułam pragnienie przybycia w to miejsce i na te rekolekcje. Z kolei Anna Dudziak uczestniczyła w nich po raz drugi. Dowiedziała się o nich przed dwoma laty w momencie przygotowania 9-letniej nowenny wynagradzającej, która ma miejsce w Sanktuarium Matki Bożej Błogostawionego Macierzyństwa. Jak podkreśliła pani Anna: „Wiedziałam, że nie może mnie tu zabraknąć. Potrzebne jest takie zerknięcie na wszystkie obszary swojego życia w kontekście zbawienia i uświadomienia sobie, że życie to nie tylko doczesność, ale wieczność będąca życiem w pełni”.

Ciesząc się z owoców rekolekcji już zapraszamy na kolejne.

Za: www.sercanie.pl

ORATORIADA W TWARDOGÓRZE

Oratoriada to spotkanie dla salezjańskiej młodzieży z Inspektorii Wrocławskiej, głównie dla szkół średnich. Już drugi raz na-

tomiast, tym razem w Twardogórskim Oratorium, odbyła się także Oratoriada dla osób pełnoletnich. Spotkanie to było pełne inspirujących paneli, kreatywnych warsztatów i duchowych doświadczeń, które z pewnością pozostawiły trwałe wrażenie na wszystkich uczestnikach. Na spotkanie przyjechało ponad

30 młodych ludzi, z trzech województw: wielkopolskiego, dolnośląskiego i śląskiego.

Pierwszego dnia każdy mógł wziąć udział w Małej EDK (Ekstremalnej Drodze Krzyżowej) wokół miasta. Ponad 30 uczestników zostało podzielonych na kilka grup i z pochodniami w ręku ruszyli w drogę. Każda stacja miała swój wyjątkowy klimat, ponieważ każdy pielgrzym mógł podzielić się refleksją, myślą, natchnieniem ze swoją wspólnotą wędrówki, dotyczącym usłyszanego Słowa Bożego. Celem Małej EDK było Sanktuarium Wspomożycielki Wiernych w Twardogórze, gdzie przy odśpiewanym Apelu uczestnicy zakończyli dzień.

Panele tematyczne otworzył ks. Przemysław Kapała, duszpasterz młodzieżowy Diecezji Kaliskiej, który zachęcał młodych do dobrych, mądrych wyborów życiowych podkreślając, jak ważne jest, aby młodzi ludzie byli świadomi swoich decyzji i kierunku, w którym podążają w życiu. Przez drugi panel prowadziła wszystkich Rodzina Ratajczaków, która opowiedziała swoją rodzinną historię o tym, jak spełnił się sen i cud uzdrowienia ich córki. Ta historia była z pewnością prawdziwym dowodem na to, że cuda naprawdę się zdarzają, a wiara i miłość mogą przynieść niesamowite rezultaty. Trzeci panel prowadził Tomasz Węgrzyn, lider wspólnoty Rodzina w Duchu. W swoim świadectwie podkreślił dar odwagi w podejmowaniu dobrych decyzji. Jego słowa były pełne pasji i determinacji, inspirując młodych ludzi do bycia odważnymi i podejmowania decyzji, które mogą zmienić ich życie na lepsze. Każdemu gościowi uczestnicy mogli zadawać nawet najbardziej zawile pytania.

Na spotkaniu odbyły się także warsztaty kreatywne. Jednym z nich było tworzenie pojazdów z klocków i programowanie ich, aby mogły jeździć po całym pomieszczeniu. Ciekawym warsztatem było spotkanie na strzelnicy. Młodzi mieli świetną okazję do nauki i zabawy oraz rozwijania swoich umiejętności i kreatywności, a także do nawiązywania nowych znajomości. Po

kreatywnych warsztatach wszyscy uczestniczyli w spektaklu "Winda do Nieba", który przyniósł nieco śmiechu i radości. Spektakl ten, pełen muzyki, tańca i zabawnych dialogów.

Nie byłoby salezjańskiego spotkania, bez duchowego aspektu. Centralnym punktem każdego dnia była się Eucharystia i Adoracja Najświętszego Sakramentu, które były głęboko poruszające i duchowo wzbogacające. Te momenty były prawdziwym świadectwem wiary i oddania, które są tak ważne w życiu każdego chrześcijanina. Perłą duchową tej Oratoriady 18+ była całonocna Adoracja.



Podsumowując, Oratoriada w Sanktuarium Maryjnym w Twardogórze była wyjątkowym wydarzeniem, które z pewnością pozostawiło trwałe wrażenie na wszystkich uczestnikach. Było to miejsce i czas pełen inspiracji, wiary i miłości, które pomogło wielu młodym, lecz pełnoletnim ludziom na ich duchowej drodze. Ks. Dawid Nowak SDB. Za: www.infoans.org

MSZA ŚWIĘTA DLA ŚRODOWISKA ŻUŻLOWEGO W GÓRSKU

Ks. Dariusz Wilk CSMA przełożony generalny Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła przewodniczył w niedzielę, 10 marca br. w Górsku k. Torunia Mszy św. w intencji bezpiecznego i udanego sezonu żużlowego.

„Żużlowe” Msze św. w parafii Podwyższenia Krzyża Św. w Górsku odbywają się już od kilkudziesięciu lat, tuż przed startem sezonu żużlowego i gromadzą na modlitwie oraz integracji przedstawicieli klubów z Torunia, Grudziądza i Bydgoszczy. Obecne są również osoby związane ze środowiskiem żużlowym na Kaszubach i Pomorzu, kibice, jak również przedstawiciele władz samorządowych, a także mieszkańcy regionu.

Jednym z pomysłodawców tej inicjatywy jest długoletni kapelan KS *Aptor Toruń* ks. Piotr Prusakiewicz CSMA, który dotychczas sprawował większość tych Mszy osobiście. W tych dniach jednak ksiądz Piotr głosi rekolekcje w jednej z parafii w Pruszkowie stąd ta usprawiedliwiona absencja.



Pochodzący spod Krosna O. Generał ks. Dariusz Wilk jest również zagorzałym fanem "czarnego sportu"; sam często

bywa, w miarę możliwości czasowych – obecnie jest również przewodniczącym Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce, na stadionach żużlowych kibicując rycearzom czarnego toru i to zarówno podczas zawodów krajowych, jak również podczas zawodów Grand Prix.

Msza w Górsku jest już od lat promowana przez Urząd Gminy Zławieś Wielka oraz miejscowego proboszcza ks. Stanisława Kusia CSMA.

"Wszystko rozpoczęło się – wspomina ks. Prusakiewicz – w roku 1991, na początku miało miejsce święcenie motocykli przeze mnie. Później z kolegą, Jackiem Gajewskim, wpadliśmy na pomysł, że może zrobimy Mszę świętą i tak to trwa przez tyle dekad do dziś". Od wielu lat tę Mszę św. transmituje na żywo TVP Bydgoszcz.

Za: www.michalici.pl

Refleksja tygodnia

O. JACEK SALIJ: ŚW. TOMASZ Z AKWINU CIĄGLE AKTUALNY

7 marca br. upływa 750 lat śmierci wielkiego Doktora Kościoła św. Tomasza z Akwinu. W tradycyjnej liturgii rocznica śmierci świętego („narodzin dla nieba”) jest jednocześnie dniem jego święta. Posoborowa reforma liturgiczna przeniosła to święto na 28 stycznia. Jest on najbardziej znanym filozofem łacińskiego średniowiecza. O jego znaczeniu dla Kościoła przypomina wybitny teolog i znawca jego myśli, o. prof. Jacek Salij, dominikanin.

Dlaczego św. Tomasz?

W liście opublikowanym pod koniec czerwca ub. r. papież Franciszek wspominał o trzech nadchodzących jubileuszach związanych z osobą św. Tomasza z Akwinu. Czekają nas bowiem – wyliczał Ojciec Święty – 700. rocznica jego kanonizacji (18 lipca 1323), 750. rocznica śmierci (7 marca 1274) i 800. rocznica jego urodzin (na przełomie r. 1224/1225). Ten wielki dominikanin żył zaledwie 49 lat i już w 49 lat po swojej śmierci Kościół oficjalnie zaliczył go do grona swoich świętych. Sam fakt, że papież zachęcił do zauważenia wszystkich tych trzech jubileuszy – czasowo tak sobie bliskich! – świadczy o tym, że dla Kościoła św. Tomasz jest postacią wciąż niezwykle ważną. Krótkie przypomnienie wielkiego znaczenia, jakie ma dla Kościoła nauka św. Tomasza, zaczniemy od Soboru Watykańskiego I (r. 1870). Sobór ten uroczystie potwierdził wiarę Kościoła, że Boga możemy poznać również rozumem naturalnym. Otóż ogłaszając ten dogmat, Sobór nie tylko odwołał się wprost do św. Tomasza, ale – w konstytucji dogmatycznej „O wierze katolickiej” (rozdz. II) – niemal literalnie przytoczył jego nauczanie.

Toteż kiedy niespełna dziewięć lat później Leon XIII wydał encyklikę „Aeterni Patris”, wyrażającą stanowcze poparcie Stolicy Apostolskiej dla studiów nad Tomaszem, nie było to wydarzeniem dla Kościoła aż tak niespodziewanym, jak to niekiedy jest przedstawiane. Zdaniem Leona XIII, myśl św. Tomasza zasługuje na szczególną promocję zwłaszcza w obliczu narastających ataków na prawdy wiary. Tomasz bowiem, zdecydowanie broniąc nadprzyrodzonego wymiaru nauki wiary, przypominał zarazem, że nie wolno lekceważyć ani pomniejszać naturalnej pomocy, jaką ludzkość otrzymuje dzięki dobroci Bożej mądrości.

Otóż – przywołano w tej encyklice jednoznaczne stanowisko Akwinaty – szczególną naturalną pomocą Bożej mądrości jest prawidłowo wykorzystana filozofia. „Bóg przecież nie na próżno wszczepił ludzkiemu umysłowi światło rozumu”. Papież pisze dalej, że choć źródłem i wiecznotrwałym fundamentem teologii jest Boże Objawienie, to jednak „zawsze i w różnorodny sposób musi ona korzystać z filozofii, ażeby mogła przyjąć i rozwijać naturę, postać i ducha prawdziwej nauki”.

Myśl św. Tomasza zawiera w sobie bezwarunkowe „tak” dla wszystkiego, co pochodzi od Boga. Otóż od Boga pochodzi – i Tomasz przypominał o tym bez cienia wątpliwości – zarówno cała stworzona przez Niego rzeczywistość naturalna, jak nadprzyrodzone Objawienie, które ostatecznie dokonało się przez Jezusa Chrystusa. W konsekwencji, Akwinata nie lękał się o to, że poznanie naturalne mogłoby utrudniać nam wiarę w Chrystusa, ale też miał pewność co do tego, że wiara Kościoła,

skoro przecież jest on darem samego Chrystusa, jest wolna od jakichś niezgodnych z prawdą ideologii.

To stąd wyrastała ta niezwykła życzliwość Akwinaty dla wszystkich, którzy rzetelnie poszukiwali prawdy. Nie obchodziło go – katolik niekatolik, chrześcijanin niechrześcijanin. Z pasją i z prawdziwą życzliwością studiował Arystotelesa, ogromnie cenił Platona, prowadził bardzo intensywny dialog z filozofią arabską. Jeśli się korzysta z jego dzieł, szybko można się też zorientować, jak bardzo się liczył z myślą Mojżesza Majmonidesa.



Leon XIII następująco pisze o tej cesze św. Tomasza: „Św. Tomasz z najwyższą czcią odnosił się do dawnych nauczycieli, dlatego zdobył niejako zrozumienie ich wszystkich. Zebrał on, niby rozproszone części jakiegoś ciała, ich nauki w jedną całość, usystematyzował w godnym podziwu porządku i tak znakomicie dopracował, że słusznie uważa się go za szczegółowego obrońcę i ozdobę Kościoła katolickiego. Odnaczając się genialnym, niesłychanie przenikliwym umysłem, świętą pamięcią, nieskalaną czystością obyczajów, umiłowaniem prawdy i wielkim bogactwem wiedzy ludzkiej i boskiej, porównywany do słońca, Tomasz ogrzał ziemię żarem swych cnót i napełnił ją blaskiem swej nauki”.

Papież nawiązał tu do znanego motywu ikonograficznego: Tomasz bardzo często przedstawia się ze słońcem na piersi jako znakiem rozpoznawczym. Nieco dalej Leon XIII zauważa: „Wprawdzie Tomasz zdecydowanie oddzielił myśl filozoficzną od wiary – co jest rzeczą słuszną – to przecież godził je ze sobą przyjaźnie i zachował właściwe każdej z nich zasady oraz troszczył się o ich godność tak bardzo, że wyniesiona na skrzydłach jego mądrości myśl filozoficzna wznieść się wyżej niemal już nie jest w stanie, wiara zaś nie może oczekiwać od myśli filozoficznej większego i potężniejszego wsparcia od tego, którego doznała za sprawą Tomasza”.

Niestety, na początku XX wieku pojawiło się – niewątpliwie niezgodne z duchem Doktora Anielskiego – dyscyplinarne zobowiązanie do kierowania się tomizmem w nauczaniu i uprawianiu teologii. Na szczęście nie ma już tego w wydanej w roku 1923 encyklice Piusa XI „Studiorum ducem”. Natomiast autor tej encykliki – ponawiając stanowcze poparcie Leona XIII dla myśli św. Tomasza – podkreślił szczególnie, że swoją służ-

bę prawdziwie Akwinata potrafił w sposób niedościgniony wiązać z szczególną troską o osobistą świętość.

Zgodnie z Tomaszowym nauczaniem, Pius XI pisze: najpierw życie, potem nauka. Dopiero bowiem otwarte na Boga życie prowadzi do poznania prawdy w jej najwyższych wymiarach. Pius XI nie zapomniał zresztą w swojej encyklice przywołać jednego z najśłynniejszych wydarzeń w życiu Akwinaty. Otóż, mniej więcej pół roku przed śmiercią Tomasz miał tajemnicze doświadczenie mistyczne, które pozwoliło mu się zorientować, że to wszystko, co napisał, w stosunku do tego, czego bezpośrednio doświadczył, to nic nie warta kupa słomy. Bezinteresowne i naprawdę całożyciowe poszukiwanie prawdy doprowadziło więc Tomasza do szczególnego spotkania z Bogiem, Bogiem żywym, do miłostnego zjednoczenia w kontemplacji.

W dokumentach Soboru Watykańskiego II św. Tomasz z Akwinu nie jest przesadnie obecny, odwołania do jego myśli są tam nieliczne. Jednak w „Dekrecie o formacji kapłańskiej” Sobór zachęca, ażeby w poszukiwaniach spekulatywnych „mieć za mistrza św. Tomasza” (nr 16), natomiast w „Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim” znalazło się wezwanie, ażeby podejmując pytania, „w jaki sposób wiara i rozum prowadzą do jednej prawdy, podążać śladami Doktorów Kościoła, a szczególnie św. Tomasza z Akwinu” (nr 10)

Osiem lat po soborze św. Paweł VI opublikował list apostolski „Studiorum duces”, a więc pod tym samym tytułem, co encyklika Piusa XI. List uzupełnia to, czego poniekąd zabrakło w dokumentach niedawnego soboru: stanowi mocne przypomnienie znaczenia, jakie znaczenie ma dla Kościoła myśl Tomasza z Akwinu: „Podzielamy zdanie tych, którzy sławią Świętego Doktora jako najwyższego geniusza i doktora przeszłości, którego zasady, nauka i metoda zachowują swą wartość w całej pełni w naszych czasach. Pragniemy naświetlić prawdy, dla których Urząd Nauczycielski Kościoła oraz jego instytucje uznały jego powagę naukową, a dla których zwłaszcza nasi liczni poprzednicy nie zawahali się nadać mu nazwy Doktora Powszechnego, przyznanej mu już w roku 1318”.

Paweł VI jest świadom tego, że występuje z inicjatywą w tym momencie raczej kontrowersyjną, wydaje mu się jednak, że zmniejszona popularność Akwinaty wynika po prostu ze zbyt słabej znajomości jego pism. Toteż pisze: „Wiemy, że nie wszyscy w dzisiejszych czasach podzielają nasze zdanie. Ale jesteśmy świadomi, że bardzo często przyczyną braku zaufania do św. Tomasza i sprzeciwu w stosunku do niego jest powierzchowność i dorywczość w studium jego nauki, a niekiedy nawet nieznanostwo jego dzieł, gdy się ich w ogóle nie czyta i nie przykłada do nich z pilnością”.

Stąd papież nie wahał się zawołać: „Idźcie do Tomasza. Studiujcie i czytajcie jego dzieła – nie tylko po to, by w tych obfitujących skarbach ducha znaleźć obfity pokarm, ale i przede wszystkim, by uświadomić sobie niezrównaną głębokość, płodność i doniosłość nauki w nich zawartej”. Te słowa: „Idźcie do Tomasza” zostały wówczas chyba najbardziej zapamiętane z całości listu. Przypomnijmy, że jest to reminiscencja biblijna. Mianowicie kiedy w Egipcie zapanował głód, a głodujący zwracali się do faraona szukając ratunku, on odpowiadał: „Udajcie się do Józefa i, co on wam powie, czyńcie”.

Przejdźmy do Jana Pawła II. To, czym była myśl św. Tomasza dla tego papieża, najmocniej wybrzmiało w encyklice *Fides et ratio* (1998). Celem tego dokumentu jest coś więcej niż promowanie myśli Akwinaty. Papież dał w tej encyklice wyraz swojemu przekonaniu, że możliwe jest odbudowanie jedności wiary i rozumu, niemal zrujnowanej przez postawę wzajemnej nieuf-

ności i sceptycyzmu. Stało się tak dlatego, że po Kartezjuszu zainteresowania głównego nurtu filozofii europejskiej skierowały się na badanie bytów, o ile są one treścią świadomości, a nie o tyle, o ile istnieją poza nią.

Dramatycznym skutkiem tego porzucenia filozofii bytu jest współczesny kryzys duchowy, przede wszystkim kryzys sensu. „W konsekwencji – i tutaj trudno się z autorem encykliki nie zgodzić – duch ludzki zostaje często opanowany przez jakąś bliżej nieokreśloną formę myślenia, wiodącą go do jeszcze większego zamknięcia się w sobie, w granicach własnej immanencji, bez żadnego odniesienia do transcendencji”.

Głównym celem poszukiwań filozoficznych – twierdzi Jan Paweł II stanowczo – musi być prawda. Jeżeli z tego celu rezygnujemy, traci na tym godność naszego rozumu. Dlatego papież wzywa do odbudowywania jedności wiary i nauki, a właściwie do poszukiwania harmonii między nimi na nowym poziomie: „Pragnę gorąco zachęcić filozofów, zarówno chrześcijańskich, jak i innych, aby zachowali ufność w zdolności ludzkiego rozumu i nie stawiali nazbyt skromnych celów swojej refleksji filozoficznej” (nr 56).

Całe pokolenie minęło już od momentu wydania encykliki „Fides et ratio”. Warto przypominać ten apel do filozofów, aby idąc śladem swej – filozoficznej – tradycji mieli odwagę przywrócić myśli filozoficznej rozmach autentycznej refleksji mądrościowej i odwagę stawiania metafizycznych pytań o prawdę.

„Niech zatem nie wyda się niestosowne – woła papież w innym miejscu tej encykliki – moje głośne i zdecydowane wezwanie, aby wiara i filozofia odbudowały ową głęboką jedność, która uzdalnia je do działania zgodnego z ich naturą i respektującego wzajemną autonomię. Odpowiedzią na odwagę wiary musi być odwaga rozumu” (nr 48). Encyklika „Fides et ratio” jest czymś więcej niż kolejnym dokumentem Stolicy Apostolskiej, w którym udziela się szczególnego poparcia myśli św. Tomasza. Znajduje się w niej obszerny fragment pt. „Nieprzemijająca nowość myśli św. Tomasza”. Nowość Akwinaty polegała na tym, że nie tylko teoretycznie pokazywał, iż „zarówno światło wiary, jak światło rozumu pochodzą od Boga, a zatem nie mogą sobie wzajemnie zaprzeczać”. Tomasz potrafił nawiązać dialogiczną relację z współczesną sobie myślą arabską i żydowską, badając zaś dzieła Arystotelesa, odsonił harmonię, istniejącą między rozumem i wiarą.

Na koniec wspomnijmy o przemówieniach, jakie poświęcił św. Tomaszowi papież Benedykt XVI podczas audiencji generalnych w styczniu i lutym 2010 r.. Szczególnie warto zwrócić uwagę na fragment znajdujący się w drugim z tych przemówień: „Filozofia Arystotelesa była oczywiście filozofią wypracowaną bez znajomości Starego i Nowego Testamentu, była wyjaśnieniem świata bez Objawienia, odwołującym się wyłącznie do rozumu. I ta jej konsekwentna racjonalność była przekonująca. Należało na nowo przemyśleć relację zachodzącą między filozofią i teologią, wiarą i rozumem. Pytanie, które się narzucało, było następujące: czy świat racjonalności, filozofii pomyślanej bez Chrystusa i świat wiary są do pogodzenia? Czy też się wykluczają? Wiele elementów przemawiało za nieprzystawalnością tych dwóch światów, ale św. Tomasz był głęboko przekonany, że są one do pogodzenia – a nawet, że filozofia wypracowana bez znajomości Chrystusa niejako czekała na Jego światło, które ją mogło dopełnić”.

Słowem, nasz respekt wobec nauki i postawy św. Tomasza z Akwinu wydaje się więcej niż uzasadniony!

Jacek Salij OP
Za: www.ekai.pl

Wiadomości ze świata

MĘCZENNICY PONTYFIKATU FRANCISZKA



Zbliżająca się beatyfikacja ks. Michała Rapacza, męczennika komunizmu w Polsce, zamordowanego 12 maja 1946 r. a nadto obchodzona minionego 15 lutego dziewiąta rocznica męczeńskiej śmierci dwudziestu jeden męczenników koptyjskich, którym na plaży w Libii islamisci poderżnęli gardło za odmowę wyrzeczenia się wiary w Chrystusa, zapraszają nas do przywołania tych szczególnych świadków wiary, jakimi są męczennicy. Jakkolwiek męczennicy koptyjscy nie byli katolikami, papież Franciszek wpisał ich do Martyrologium Rzymskiego, co bardzo ucieszyło patriarchę Tawadrosa II, zwierzchnika Koptyjskiego Kościoła Prawosławnego i w geście wdzięczności ofiarował Papieżowi ich relikwie, które 15 lutego zostały wprowadzone do Bazyliki Watykańskiej.

Ożywienie kultu *martyres* i większe zainteresowanie się nimi zawdzięczamy św. Janowi Pawłowi II, który w liście apostołskim „Tertio millennio adveniente” podkreślił, że Kościół w XX wieku znowu stał

się Kościołem męczenników i ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane (nr 37). Dlatego sam wyniósł na ołtarze pierwszych męczenników nazizmu i komunizmu, a nadto ofiary rewolucji francuskiej, dyktatur antychrześcijańskich w Japonii, Korei, Wietnamie, czy kolonizatorów w Afryce. Przecież naszemu polskiemu Papieżowi zawdzięczamy kanonizację o. Maksymiliana M. Kolbego jako męczennika, wszak po beatyfikacji był czczony jako wyznawca.

Wielu męczenników wpisał do kanonu świętych i błogosławionych Benedykt XVI (w tym bł. ks. Władysława Findysza i bł. ks. Jerzego Popiełuszkę). Biorąc jednak pod uwagę ogromną liczbę męczenników z poprzednich pontyfikatów, skupmy się jedynie na tych, którym chwała ołtarzy została przyznana przez papieża Franciszka, oraz tych, którzy na orzeczenie Kościoła jeszcze oczekują.

Męczennicy kanonizowani

Dotychczas papież Franciszek dokonał 7 kanonizacji równoważnych i przewodniczył 17 celebrazjom kanonizacyjnym, wpisując do kanonu świętych 913 błogosławionych, w tym 62 wyznawców i 851 męczenników, wśród których jest 813 ofiar islamistów tureckich z Otranto (Apulia), zabitych 14 sierpnia 1480 roku.

Do liczby 38 pozostałych męczenników kanonizowanych przez Franciszka należy pierwszy święty męczennik rewolucji francuskiej, Salomon Leclerc ze zgromadzenia braci szkolnych, a nadto ofiary Indian i kolonizatorów europejskich w Ameryce Łacińskiej czy tamtejszych dyktatur. W Meksyku byli to święci Cristóbal, Antonio i Juan, uważani za pierwszych męczenników (*protomartyres*) Ameryki i prekursorów ewangelizacji Nowego Świata. Cristóbal, nazywany zdrobniale „Cristobalito”, miał zaledwie 13 lat, gdy w 1527 roku pozbawił go

życia jego własny ojciec, którego namawiał do porzucenia nałogu alkoholowego i przyjęcia chrztu. Natomiast Antonio i Juan poległ w 1529 roku z rąk Indian.

Najliczniejszą, bo 30 osobową grupę stanowią męczennicy brazylijscy z 1645 roku. Niektórzy oddali życie 16 lipca w kościele, gdzie byli zgromadzeni na Eucharystii i napadli ich Indianie z żołnierzami holenderskimi. Innych, po zadanych im strasznych torturach, zamordowali 3 października holenderscy kolonizatorzy kalwiniści wspólnie z podburzonymi przez nich Indianami.

Ofiarami dyktatur latynoskich byli natomiast bliżsi nam w czasie święci José Sánchez del Río, młodzieniec cieszący się szczególnym kultem także w Polsce, zabity w 1928 roku podczas antykatolickiej rewolucji w Meksyku, i ks. abp. Oscar Romero z San Salwadoru.

Papież Franciszek kanonizował także męczennika z 1752 roku z Tamiłnadu w Indiach, Lázaro Pillai, zabitego przez grupę żołnierzy jako kara za przyjęcie chrztu, a nadto holenderskiego karmelitę Tytusa Brandsmę, męczennika obozu koncentracyjnego w 1942 roku w Dachau.

Męczennicy beatyfikowani

Za pontyfikatu papieża Franciszka odbyło się 167 ceremonii beatyfikacyjnych, z których 85 dotyczyło beatyfikacji męczenników i 82 wyznawców. Liczba wyniesionych na ołtarze męczenników wkrótce się powiększy, bo zostały już zadekretowane beatyfikacje sług Bożych ks. Michała Rapacza (+1946) i Jána Havlíka (zmarłego w 1965 roku), ofiar komunizmu w Polsce i na Słowacji. Pierwsza odbędzie się w Krakowie 15 czerwca, a druga w 31 sierpnia w Śaštínie k. Bratysławy.

Najliczniejsi wśród wpisanych w poczet błogosławionych przez Franciszka są męczennicy prześladowania komunistycznego z lat trzydziestych ubiegłego wieku w Hiszpani (1134 osoby). Na drugim miejscu znajduje się 124 męczenników koreańskich z lat 1791-1884, zwanych pierwszym pokoleniem męczenników tego azjatyckiego kraju. Kolejną okazałą grupę stanowi 38 męczenników reżimu komunistycznego w Albanii, a na czwartym miejscu znajdują się męczennicy polscy, w liczbie 22. Niektórym męczeńską śmierć zadali Niemcy (dziewięćciosobowej rodzinie Ulmów z dzieckiem jeszcze nienarodzonym i ks. Janowi Masze), innym – sowieccy żołdacy Armii Czerwonej (dziesięciu elżbietankom z Dolnego Śląska,

których procesu podjęły się ich polskie współsiostry), w końcu misjonarzom franciszkańskim w Peru, Zbigniewowi Strzałkowskiemu i Michałowi Tomaszewi – komuniści ze Światlistego Szlaku. Następnymi, patrząc na ich liczbę, są męczennicy włoscy: 21 błogosławionych, głównie misjonek i misjonarzy, ale i ofiar faszyzmu (*brigatte nere*), lewicowej partyzantki (jak np. bł. Luigi Lenzini), a nawet mafii (bł. Rosario Livatino) i satanizmu (bł. Maria Laura Mainetti).

Szerokim echem odbiła się beatyfikacja 19 męczenników z Algierii, w tym siedmiu francuskich trapistów z Tibhirine, zamordowanych przez islamistów w 1996 roku, bohaterów filmu „Ludzie Boga” z 2010 roku. Także większość pozostałych męczenników algierskich pochodziło z Francji, bowiem tylko jeden był Belgiem i jedna siostra zakonna Tunezyjką.

17 męczenników tubylców poniosło śmierć z rąk зараżonej komunizmem partyzantki w Laosie, 10 – w tym siedmiu biskupów grecko-katolickich – było ofiarami komunizmu w Rumunii, a 6 komuny paryskiej we Francji. Kolejnym 6 męczennikom zadali śmierć żołnierze francuscy w opactwie cystersów w Casamari we Włoszech (jedną z ofiar był Czech), a 4 straciło życie w obronie ubogich z rąk posiadaczy ziemskich w Salwadorze.

Beatyfikowanych zostało 3 męczenników ze Słowacji (2 ofiary komunizmu i obrończynie cnoty czystości), a nadto po 2 męczenników z Armenii (ofiar ludobójstwa), Kolumbii (zginęli z rąk bojówek i handlarzy narkotyków), Niemiec (ofiar nazizmu), Stanów Zjednoczonych (misjonarzy w Gwatemali zamordowanych przez szwadrony śmierci) i Węgier (ofiar komunizmu).

Także wiele innych narodów z całej kuli ziemskiej ubogaciło duchowy skarb Kościoła przelewem krwi swoich męczenników, co uczynili broniąc wiary w Chrystusa. Argentynę reprezentuje wśród nich bł. Pedro Ortiz de Zárate, Austrię – bł. Josef Mayr-Nusser, Birmę – bł. Isidor Ngei Ko La, Chorwację – bł. Miroslav Bulešić, Ekwador – bł. Víctor Emilio Moscoso Cárdenas, Gwatemalę – bł. Luis Obdulio Arroyo Navarro, Indie – bł. Rani Maria Vattalil, Japonię – bł. Justus Takayama Ukon, Litwę – bł. Teofilus Matulionis, Madagaskar – bł. Lucien Botovasoa, Peru – bł. María Agustina Rivas López, Republikę Południowej Afryki – bł. Tshimangadzo Samuel Benedict Daswa i Turcję – bł. Flavian Michel Melki.

Obrończynie czystości

Zauważmy, że spośród nowych błogosławionych wiele kobiet jest męczennicami, gdyż broniły swojego dziewictwa. To nie tylko siostry elżbietanki z Dolnego Śląska, broniące jako zakonnice ślubu czystości wobec żołdaków sowieckich, ale to także młode świeckie dziewczyny: Anna Kolesárová ze Słowacji, także ofiara sowieckiego czerwonoarmisty w 1944 roku, Veronika Antal, Rumunka napadnięta w 1958 roku przez mieszkańca swej wioski Hălăucești, a nadto dwie Brazylijki – Benigna Cardoso da Silva, ofiara rówieśnika w 1941 roku, który po spędzeniu wielu lat w więzieniu powrócił jako nawrócony na miejsce męczeństwa, które stało się sanktuarium, i Isabel Cristina Mrad Campos, studentka medycyny bardzo zaangażowana religijnie, którą w 1982 roku zamordował na tle seksualnym pewien mężczyzna w jej domu, pod nieobecność jej brata z którym mieszkała.

Ofiara satanizmu

Odrażającym wręcz i niespotykanym wcześniej było w 2000 roku męczeństwo bł. Marii Laury Mainetti, włoskiej 61 letniej zakonnicy ze Zgromadzenia Córek Krzyża, znanej pedagog i katechetki. Morderczynie, trzy młode satanistki, wezwały ją podstępnie, dzwoniąc późnym wieczorem do klasztoru, że potrzebują pomocy, bo jedna z nich rzekomo została zgwałcona. Wychodząc do nich, siostra została najpierw uderzona cegłą w głowę i otrzymała wiele ciosów nożem. „Suko, musisz umrzeć!” – mówiły przy tym zabójczynie, a ich ofiara opadła na kolana i modliła się: „Panie, przebac im...”. Gdy rano przybyła policja, zwrócono uwagę na pozycję ułożenia ciała ofiary: nogi ugięte jak do modlitwy i zmasakrowana twarz ze śladami 19 pchnięć nożem. Na pobliskim zaś murze były rysunki symboli satanistycznych. Zbrodnia oburzyła nie tylko wierzących w miasteczku, ale wszystkich ludzi dobrej woli

Oczekują na osąd Kościoła

Wspomnieliśmy powyżej, że zostały już zadekretowane i ustalono daty beatyfikacji męczenników ks. Michała Rapacza i Jána Havlíka. Nie są jeszcze wyznaczone daty ceremonii beatyfikacyjnych, ale zostały już zatwierdzone dekrety o męczeństwie ks. Petra Pavla Orosa, kapłana greckokatolickiego, zamordowanego za odmowę przejścia na prawosławie w 1953 roku w Siltse na Zakarpaciu na Ukrainie, a nadto trzech włoskich misjonarzy w Kongu i kongijskiego ka-

plana Alberta Joubert, pozbawionych życia z nienawiści do Kościoła w 1964 roku.

Jakkolwiek nie możemy uprzedzać decyzji Ojca Świętego, wolno nam przywołać trwające i zmierzające do pozytywnego zakończenia procesy kolejnych męczenników z Polski, tj. ks. Stanisława Streicha, ofiary komunisty w Luboniu w 1938 roku, czy 16 sióstr katarzynek, zamordowanych przez wkraczających na Warmię czerwonooarmistów w 1945 roku. Nie są tak zaawansowanymi, ale trwają procesy: 8 dominikanów, ofiar NKWD z Czortkowa w archidiecezji lwowskiej, 30 osób – księży, zakonników i świeckich, zamordowanych przez Sowietów na Warmii. W grupie tej jest siostra zakonna i 8 kobiet, które poniosły śmierć, broniąc swej czystości. Nadto w diecezji łuckiej trwa proces pierwszego męczennika rzezi wołyńskiej z 1943 roku, tj. oblata Maryi Niepokalanej o. Ludwika Wrodarczyka, a diecezja warszawsko-praska podjęła proces pallotyńską, ks. Stanisława Szulmińskiego, męczennika łagrów sowieckich, zmarłego w 1941 roku. Bliższą nam w czasie jest wprowadzona w diecezji radomskiej sprawa beatyfikacyjna ks. Romana Kotlarza którego władze komunistyczne zaliczyły do tzw. „radomskich bandytów” po strajkach z 1976 r., i poprzez wyrafinowane nękania doprowadziły do śmierci.

Z kolei 71 ofiar nazizmu, na czele z ks. Henrykiem Szumanem jest objętych postępowaniem do beatyfikacji w tzw. procesie pelplińskim. W innych diecezjach podjęto procesy kolejnych męczenników z rąk niemieckich: w Krakowie ks. Jan Świerca i 8 męczenników salezjańskich, oraz o. Wilhelma Gaczka i 3 współbraci augustianów; w Warszawie ks. Adama Sztarka i 16 towarzyszy jezuitów, w Olsztynie ks. Bronisława Sochaczewskiego i 4 towarzyszy (3 kapłanów i 1 świeckiego), i w Poznaniu kleryka Alfonsa Mańki, oblata Maryi Niepokalanej.

Procesami beatyfikacyjnymi objęci są też męczennicy nazizmu w Austrii (pallotyln Franciszek Reinisch), w Czechach (jezuita Adolf Kajpr), na Litwie (ks. Alfons Lipniunas) i na Słowacji (Tomasz i Franciszek Munkowie – nowicjusz jezuitki i jego ojciec, konwertyci z judaizmu). Trwają nadto liczne procesy ofiar komunizmu i dyktatur XX wieku w wielu krajach: ks. Jana Gazulli i franciszkanina Alojzego Paliqa w Albanii, księży Wacława Drboli i Jana Buli w Czechach, biskupa Eduarda Profittlicha w Estonii, kardynała Emila Biayendy w Ludowej Republice Konga, biskupa Wincentego Borisevicusa na Litwie, biskupów Micha-

ła Buzalki i Jána Vojaššaka na Słowacji, obrończyni cnoty czystości Magdaleny Bódi oraz Bernarda Károlyi z sześcioma współbraćmi franciszkanami na Węgrzech.

Szczególnie mocno w światowej opinii publicznej odbiło się męczeństwo, jakie w czasie sprawowania Eucharystii poniósł z rąk islamistów w miasteczku Sait-Étienne-du-Rouvray w Górnej Normandii we Francji 26 lipca 2016 roku ks. Jacques Hamel. Liczył 86 lat. Zawsze był postrzegany przez lokalną społeczność jako wzór dobroci i miłości do ludzi, promotor dialogu międzyreligijnego. W jego pogrzebie wziął udział lokalny imam, a papież Franciszek już w październiku 2016 roku udzielił dyspensy od przepisu prawa kanonizacyjnego, nie pozwalającego na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego przed upływem pięciu lat od śmierci kandydata. Proces, po zakończeniu jego fazy diecezjalnej, znajduje się obecnie w fazie rzymskiej, w Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych i żywym nadzieję na rychłe jego zakończenie.

Obmyci we krwi Baranka

Męczeństwo z historycznego punktu widzenia było pierwszą formą kanonizowanej świętości i ci, którzy już w pierwszych wiekach przelali dla Chrystusa swoją krew, odbierali jako pierwsi publiczną cześć w Kościele. Sobór Watykański II w konstytucji dogmatycznej „Lumen Gentium”, traktując o świętych, tuż po Najświętszej Maryi Pannie i Aniołach, przywołał właśnie męczenników, „którzy przelawszy krew swoją, dali najwyższe świadectwo wiary i miłości” (nr 49). Przejęła to także polska wersja hymnu „Te Deum”, w której chwałę męczenników wyśpiewujemy tuż po apostołach: „Apostołów Tobie rzesza, chór proroków pełen chwały, Tobie hołdy nieść pośpiesza męczenników orszak biały”.

Męczennicy – wyraził się ktoś – znajdują się najbliżej Pana Boga. Niejako echo tej wypowiedzi znajdujemy w fakcie, że procedura kanonizacyjna zwalnia z udowadniania cudu za przyczyną męczennika, by mógł on zostać beatyfikowany, jak to ma miejsce w przypadku procesów beatyfikacyjnych prowadzonych drogą heroicznego cnot lub dobrowolnego oddania życia w imię Ewangelii. „Cudem” w przypadku męczenników jest sam fakt wytrwania przez nich w wierności Panu, pomimo zadawanych im nieludzkich cierpień i tortur.

Przywołaliśmy powyżej jedynie męczenników kanonizowanych i beatyfikowanych przez Papieża Franciszka i widzi-

my, jak jest ich wielu. Nadto wskazaliśmy kandydatów na ołtarze, którzy zmierzają na nie drogą męczeństwa i niektórzy rzeczywiście zostaną rychło beatyfikowani. Wszyscy oni „to ci, którzy pochodzą z wielkiego ucisku i oplukali swe szaty we krwi Baranka” (Ap 7,14). Tym samym zdajemy sobie sprawę, jak licznych, „stojących najbliżej Pana Boga”, mamy orędowników w niebie i możemy przywoływać ich opieki. Reprezentują tam oni – możemy powiedzieć za Apokalipsą (7,9) – „wszystkie narody, ludy i języki”. Są bowiem wśród nich duchowni, osoby konsekrowane i świeccy, mężczyźni i kobiety, starcy i młodzi, a nawet dziecko jeszcze nie narodzone. Są ofiary kolonizatorów, różnych dyktatur w Ameryce Łacińskiej, Afryce i Azji, rewolucji francuskiej, a nade wszystko europejskich dyktatur nazizmu i komunizmu; są męczennicy pozbawieni życia przez muzułmanów, są obrończynie cnoty czystości i jest nawet ofiara satanizmu.

Wszystkich łączyło kierowanie się zasadami Ewangelii w ich zmaganiu się z okolicznościami życia, jakże bardzo trudniejszymi niż nasze. Ponad wszystko położyli miłość do Chrystusa i Kościoła, którą przypieczętowali przelewem własnej krwi.

Liczni Polacy

Jak widzieliśmy, wśród tych bohaterów wiary nie brak też męczenników polskich. Co więcej, znajdują się oni na czwartym zaledwie miejscu wśród beatyfikowanych przez papieża Franciszka. Wszyscy przypominają o istnieniu innej, nadprzyrodzonej rzeczywistości, ale równocześnie uczą nas poprawnego zaangażowania w pełnienie obowiązków „tego świata” (por. „Ecclesia in Europa”, nr 97), byśmy miłowali Ojczyznę i rzetelnie jej służyli, broniąc własnymi postawami i wypowiedziami chrześcijańskiej tożsamości Narodu i odważnie sprzeciwiając się antypolskim nurtom i kosmopolitycznym ukierunkowaniom w programach edukacyjnych i w wielu dziedzinach życia społecznego. Są gwarancją ustawicznej młodości Kościoła w Polsce i świeżości Jezusowej Ewangelii. Jak kwiaty, których różnorodność i piękno ozdabia na wiosnę nasze ogrody, tak oni ozdabiają naszą ziemię i kierują naszą myśl ku Bogu, który pozostaje „przedziwny w swoich świętych” („Lumen Gentium”, nr 50) i prowadzi nas do źródła wód życia, by kiedyś otrzeć każdą tęgę z naszych oczu (por. Ap 7,17).
o. dr hab. Szczepan T. Praśkiewicz OCD
Nasz Dziennik, Magazyn 9-10 marca 2024, str. m6-m7.

NIEMIECKI FILOZOF: DLA KOGO TOMASZ Z AKWINU JEST DZIŚ WZOREM DO NAŚLADOWANIA?

Według niemieckiego filozofa Andreeasa Speera, średniowieczny teolog i filozof św. Tomasz z Akwinu (1225-1274) jest do dziś wzorem precyzyjnego myślenia i mówienia. – “Formułuj precyzyjnie, odważ się myśleć! I: najpierw myśl, potem mów!” było mottem Tomasza, powiedział Speer w wywiadzie dla niemieckiej stacji Deutsche Welle. “Zanim sformułujesz własne poglądy, powinieneś zobaczyć, jakie są argumenty. Tomasz udoskonalił ówczesny styl dyskusji w sposobie, w jaki określał swoje argumenty” – przypomniał filozof. 7 marca przypada 750 rocznica śmierci jednego z najwybitniejszych teologów i filozofów w historii.

Zmarły 750 lat temu dominikański zakonnik, który nauczał w Kolonii, Paryżu i Neapolu, często formułował swoje argumenty w “wyrafinowany i inteligentny, a jednocześnie porywający sposób i w bardzo krótkim formacie, niemal o długości TikToka”. “Biorąc pod uwagę dzisiejszą kulturę debaty w telewizji i mediach społecznościowych, św. Tomasz z Akwinu wezwałby do dyscypliny myślenia. Oprócz dobrze uzasadnionych argumentów na rzecz własnej opinii, potrzebne są uznanie i zrozumienie dla drugiej strony” – zwrócił uwagę Speer.

“W debacie z muzułmańskimi i żydowskimi myślicielami w ówczesnym świecie arabskim, Tomasz z Akwinu stał się, by tak rzec, pierwszym chrześcijańskim intelektualistą. Nawet w temacie takim jak sztuczna inteligencja (AI) Tomasz byłby doskonałym partnerem do dialogu”, powiedział Speer. Obecna debata na temat sztucznej inteligencji nie jest daleka od pytania św. Tomasza: “czym jest ludzki intelekt, czym jest inteligencja”. Teolog był zwolennikiem “nieograniczania inteligencji do ludzkiego rozumu”.



Ponieważ św. Tomasz z Akwinu zawsze troszczył się o prawdę, był szczególnie krytyczny wobec fałszywych wiadomości. “Każdy, kto celowo kłamie i rozpowszechnia fałszywe opinie, zasadniczo zaprzecza ludzkiemu rozumowi” – zaznaczył Speer i dodał: “Oznacza to, że rozum jest w sprzeczności z samym sobą. Dla niego jest to jedno z najgorszych przestępstw, jakie może popełnić człowiek”.

Według Speera, negatywne, niedoskonałe wypowiedzi św. Tomasza na temat kobiet, na przykład, wynikały ze stanu filozofii i nauki w tamtym czasie. Pod tym względem filozof nie różnił się od innych wielkich myślicieli swoich czasów. “Jesteśmy tylko tak mądrzy, jak odkrycia naukowe naszych czasów. W dzisiejszych czasach nie powinniśmy oceniać tego zbyt wyniośle” – zaznaczył niemiecki filozof. Za: www.ekai.pl

KARD. CANTALAMESSA O ROLI MEDIÓW

W dzisiejszej nauce wielkopostnej kard. Cantalamessa komentował słowa Jezusa: „ja jestem dobrym pasterzem” (J 10, 11). Jak przypomniał, ta metafora pochodzi z głębi tradycji biblijnej. Żydzi, niegdyś naród nomadów, doskonale znali, co to znaczy być pasterzem i także nazywali w ten sposób odpowiedzialnych za lud kapłanów, królów i innych przywódców.

Jak zaznaczył papieski kaznodzieja, „dzisiejszy człowiek z pogardą odrzuca rolę owcy i ideę stada”. Jak na ironię doświadcza on właśnie tego, co potępia w teorii, choć często nie jest tego świadomy. „Jednym z najbardziej oczywi-

stych zjawisk w naszym społeczeństwie jest umasowienie – mówił kard. Cantalamessa.



– Prasa, telewizja, Internet nazywane są mass mediami nie tylko dlatego, że informują masy, ale także dlatego, że je formują, umasowiają. Nie zdając sobie z tego sprawy, pozwalamy się prowadzić przez wszelkiego rodzaju manipulacje i ukryte perswazje. Jemy to, co nam podają, ubieramy się zgodnie z modą, mówimy to, co słyszymy”.

Jak wskazał następnie papieski kaznodzieja, potrzeba pasterza ujawnia się wobec naszych lęków. „Strach jest naszą egzystencjalną kondycją; towarzyszy nam od dzieciństwa aż do śmierci – mówił purpurat – Dziecko boi się wielu rzeczy; nazywamy je dziecięcymi lękami; nastolatek boi się płci przeciwnej i czasami popada w kompleksy nieśmiałości i niższości; Jezus nazwał nasze główne lęki w wieku dojrzałym: strach przed jutrem – «co będziemy jeść?» (Mt 6, 31), strach przed światem i potężnymi, – «tymi, którzy zabijają ciało» (Mt 10, 28). Na każdy z tych lęków wypowiedział swoje: Nolite timere! [Nie bójcie się!] Nie jest to puste, bezsilne słowo; jest to słowo skuteczne, niemal sakramentalne. Jak wszystkie słowa Jezusa, wykonuje ono to, co znaczy; nie jest jak proste: „Odwagi!”, które my, ludzie, mówimy sobie nawzajem”.

Za: www.vaticannews.va

NA WYSPACH ZIEŁONEGO PRZYŁĄDKA KAPUCYNI WYREMONTOWALI OŚRODEK SZKOLNO-OPIEKUŃCZY ZA PIENIĄDZE POLSKIEGO MSZ

Pracujący w Republice Zielonego Przylądka kapucyjni zakonicyli modernizację ośrodka szkolno-opiekuńczego dla dzieci Kwiat Św. Antoniego na wyspie São Vicente. W tej byłej portugalskiej kolonii rozwijają oni kilka placówek socjalno-oświatowych. Dzięki wsparciu polskiej dyplomacji, która przekazała 10 tys. euro na inwestycję, udało się zakończyć remont placówki, w której w 2023 dobudowane zostało nowe skrzydło do istniejącego już budynku.

Jak powiedział KAI ambasador RP w Senegalu Bartłomiej Zdaniuk, akredytowany również w Republice Zielonego Przylądka, wsparcie projektu przez polskie władze nastąpiło po wcześniejszym zgłoszeniu ze strony kabowerdyjskich zakonn-

ków, którzy przedstawili konspekt przedsięwzięcia. Dyplomata dodał, że to pierwsza na wyspie São Vicente akcja o charakterze socjalnym, którą wsparło polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Jak wyjaśnił obecny podczas inauguracji nowego skrzydła budynku ojciec Napoleão Gomes ze wspólnoty posługujących na Wyspach Zielonego Przylądka kapucynów, polska dyplomacja „miała więcej wrażliwości” niż wiele publicznych instytucji kabowerdyjskich. – Już 30 lat temu planowaliśmy tę inwestycję. Niestety, nie ma tu zbyt dużej przychylności do wspierania takich projektów, nawet jeśli mają one charakter socjalny – dodał o. Gomes.

Zakonnik wyjaśnił, że dzięki inwestycji możliwe będzie przyjęcie co najmniej 60 nowych dzieci w ośrodku Kwiat Św. Antoniego, pełniącym rolę żłobka oraz przedszkola. Przy obiekcie tym, jak dodał, działa też ośrodek opiekuńczy dla dziewczynek z zespołem Downa, który również w najbliższym czasie zostanie poddany modernizacji.

Za: www.ekai.pl

NOWY PROWINCJAŁ PAULINÓW W USA

VI Kapituła Prowincji Amerykańskiej Zakonu Paulinów, która rozpoczęła się 4 marca w paulińskim klasztorze w Doylestown, PA, przy Sanktuarium w Amerykańskiej Częstochowie, dokonała wyboru nowego Prowincjała oraz Zarządu Prowincji Amerykańskiej. Prowincjałem Paulinów w USA został wybrany na pierwszą 3-letnią kadencję O. Krzysztof Wieliczko. Natomiast Jego najbliższymi współpracownikami w Radzie Prowincjalnej zostali wybrani:



O. Krzysztof Wieliczko – Prowincjał
O. Krzysztof Drybka – I Definitor (Wikariusz Prowincji)
O. Mariusz Dymek – II Definitor
O. Tadeusz Lizińczyk – III Definitor
O. Rafał Kandora – IV Definitor

O. Mikołaj Socha – Administrator Prowincji
O. Maciej Karpiński – Sekretarz Prowincji

Kapitułę przewodniczył o. Arnold Chrapkowski, Przełożony Generalny Zakonu Paulinów. Ojcu Generałowi towarzyszył o. Bartłomiej Maziarka, Sekretarz Generalny Zakonu. W obradach Kapituły w Amerykańskiej Częstochowie uczestniczyli wszyscy Ojcowie i Bracia Paulini posługujący na różnych placówkach zakonnych na terenie USA.

o. Tymoteusz Tarnacki OSPPE

Za: www.paulini.pl

PANAMERYKAŃSKIE SPOTKANIE KAPUCYNÓW

Drugie Spotkanie Braci Kapucynów z obu Ameryk rozpoczęło się 4 lutego 2024 roku w domu rekolekcyjnym Pinares w Bogocie, Kolumbii. Około sześćdziesięciu braci z całego kontynentu wzięło udział w tym drugim spotkaniu, którego tematy obejmowały problemy misji, formacji, struktury oraz współpracę między kapucyńskimi okręgami w Ameryce.

Podczas spotkania odbyły się prezentacje na tematy zawarte w dokumencie „Tchnienie życia”, konsultacje, dyskusje w grupach oraz dyskusje plenarne. Omawiano konkretne tematy, takie jak przyjęcie i wdrożenie „Ratio Formationis”, ocena „Schola Fratrum” oraz porównanie i wymiana doświadczeń w ramach projektu Wspólnoty Świętego Wawrzyńca z Brindisi.

Pierwsze Panamerykańskie Spotkanie Kapucynów odbyło się w 2022 roku w Brazylii. W ramach przygotowań do tego wydarzenia odbyły się sesje online, podczas których bracia dyskutowali na temat naszego życia apostołskiego i misyjnego. Drugie Spotkanie Panamerykańskie wynikało z pragnienia Ministra Generalnego, brata Roberto Genuina, wyrażonego w jego pierwszym liście okólnym z 2019 roku, w którym proponował

kapucynom refleksję na temat ich obecności w całej Ameryce. W tamtym czasie istniały cztery konferencje w obu Amerykach, a teraz, po przekształceniach, pozostały trzy.



Drugie Spotkanie Panamerykańskie miało na celu kontynuowanie dzieła współpracy i ewangelizacji na kontynencie amerykańskim poprzez dialog i refleksję. Organizacja tego spotkania stała się dla braci inspiracją i impulsem do życia zgodnie z franciszkańskim charyzmatem kapucyńskim w różnych środowiskach, w których są obecni.

Za: www.ofmcap.org

Zapowiedzi wydarzeń

„AKCJA 21.20” NA JASNEJ GÓRZE

Jasna Góra jest duchową stolicą Polski. Tutaj trwa nieustanna modlitwa za naszą Ojczyznę. W odpowiedzi na apel przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Stanisława Gądeckiego, każdego dnia od 16 do 24 marca Apel Jasnogórski i odmawiana na jego zakończenie modlitwa w ramach nowenny „Akcja 21.20” będą wspólnym błaganiem w intencji Ojczyzny, zgody narodowej i poszanowania życia ludzkiego.

– Chcemy poprzez tę inicjatywę, która wpisuje się też w jasnogórską modlitwę zanoszoną codziennie podczas Apelu Jasnogórskiego modlić się za nasz kraj, o jedność, przebaczenie i pojednanie, abyśmy razem budowali na wspólnym fundamencie przyszłość Polski. Prosimy też o ochronę życia ludzkiego, abyśmy wszyscy pojęli, że ono jest święte od początku do naturalnej śmierci i że jego źródłem i dawcą jest Bóg – powiedział Prymas Polski abp. Wojciech Polak w rozmowie z Biurem Prasowym @JasnaGóraNews.



Prymas Polski zachęcał, abyśmy w czasie nowenny modlili się za wstawieniem św. Andrzeja Boboli i bł. ks. Jerzego Popiełuszki. - Chcemy wzorem tych męczenników, którzy oddali swoje życie, abyśmy mogli żyć w wolnym kraju, szczególnie prosić o wsparcie i tak, jak nas uczył bł. Popiełuszko, abyśmy byli wolnymi od nienawiści, złości, potrafili kochać i przebaczać – podkreślił abp Polak.

Na Jasnej Górze każdego dnia trwa modlitwa za Polskę i Polaków. 14 grudnia 1981 r. nazajutrz po wprowadzeniu stanu wojennego, paulini odprawili pierwszą Mszę św. w intencji Ojczyzny o godz. 17.30. Choć później została zmieniona godzina jej sprawowania na 15.30

to intencja jest ta sama. Od lat łączy naszych rodaków w kraju i za granicą.

„Przyzwyczaili się Polacy wszystkie niezliczone sprawy swojego życia wiązać z tym miejscem, z tym sanktuarium. Przyzwyczaili się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę. Ona jest wewnętrznym spoidłem życia narodu, siłą, która chwyta głęboko za serce i trzyma naród cały w pokornej a mocnej postawie wierności Bogu, Kościołowi i jego hierarchii” – przypomniał za św. Janem Pawłem II o. Michał Bortnik, rzecznik prasowy Jasnej Góry.

– Od wieków naród Polski pielgrzymował na Jasną Górę prosić o wolność, przybywali działacze w czasach zniewolenia, bo tutaj zawsze Polacy czuli się wolni. Dziś, kiedy naród potrzebuje jedności i oparcia na Bogu zachęcamy każdego dnia do modlitwy Apelu Jasnogórskiego i nowenny, która będzie zaraz po nim, aby wszystkie serca Polaków zwróciły się ku Matce Bożej. Zechciejmy gorliwie stanąć do tej modlitwy, aby nie zabrakło nas w tak ważnym dla narodu czasie – zachęcał o. Bortnik.

Przybywający do sanktuarium pielgrzymi zauważają wielką potrzebę modlitwy za Ojczyznę.

– Polska to mój dom. Wielką miłość do Ojczyzny poczułam jak wyjechałam na wiele lat do Niemiec. Od tej pory modłę się za Polskę, abym nigdy nie musiała jej opuszczać – powiedziała Łucja z Lublińca.

Elżbieta z okolic Oławy zauważyła, że każdy Polak powinien włączyć się w nowennę „Akcja 21.20”, aby pokazać poprzez nią jedność narodową. Ona, jak opowiadała przyjmuje komunie św. w intencji Polski i podejmuje wyrzeczenia. – Widzimy, ile złych rzeczy się dzieje na świecie jakie napływają do naszej Ojczyzny i uważam, że jeżeli nie będziemy się wspólnie modlić to przyszłości naszego narodu może nie być – podkreśliła Elżbieta.

Nowenna „Akcja 21.20” odmawiana będzie o godz. 21.20, bezpośrednio po Apelu Jasnogórskim, a także po Mszy św. w każdej parafii. Można się włączyć do niej indywidualnie z dowolnego miejsca w kraju i za granicą. Wystarczy odczytać intencję na dany dzień, odmówić „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maryjo” i modlitwę w intencji Ojczyzny

– Szczera modlitwa łączy ludzi, a nie dzieli. Pomaga uwolnić się od egoizmu. Pozwala uspokoić emocje. Uodparnia przed manią wyższości. Mamy piękną tradycję modlitwy za Ojczyznę. Począwszy od kazań ks. Piotra Skargi, po Msze św. w intencji Ojczyzny sprawowane przez bł. ks. Jerzego Popiełuszkę. Mamy piękną tradycję odmawiania różańca w intencji naszej ziemskiej Matki, Ojczyzny. Proszę o dołączenie do każdej osobistej modlitwy intencji o pojednanie między Polakami i pomyślność naszej wspólnej Ojczyzny – napisał przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki w Apelu o modlitwę i post w intencji Ojczyzny.

Na Jasnej Górze nowenna zanoszona będzie po każdej Mszy św. i Apelu Jasnogórskim. Niezmiennie Eucharystia w intencji Ojczyzny sprawowana jest o godz. 15.30, w Kaplicy Matki Bożej.

Za: www.jasnagora.com

SYMPOZJUM: ODNALEŹĆ FRANCISZKA W MAKSYMILIANIE

Czy rzeczywiście św. Maksymiliana można nazwać św. Franciszkiem XX wieku? – zastanawiać się będą uczestnicy tegorocznych Dni Kolbiańskich. Symposium odbędzie się w Harmężach k. Oświęcimia w dniach 15-17 marca.



W znalezieniu odpowiedzi na to pytanie mają pomóc referaty, zestawiające obu świętych w wybranych obszarach, takich jak: posłuszeństwo papieżowi, wierność Kościołowi rzymskiemu, osobiste świadectwo życia czy braterstwo wobec stworzenia.

Organizatorzy – Misjonarki Niepokalanej Ojca Kolbego i Franciszkanie – zaplanowali ponadto projekcję najnowszego filmu dokumentalnego „Rycerz” o św. Maksymilianie. Kulisy jego powstania przybliży ks. Marek Gancarczyk, Prezes Fundacji Opoka. Przewidziane jest też zwiedzanie wystawy Mariana Kołodzieja

o gehennie obozowej „Labirynty, Klisze pamięci”, z myślą o tych, którzy jeszcze jej nie widzieli. Można na niej zobaczyć wymowny, niespotykany nigdzie więcej obraz św. Franciszka ze św. Maksymilianem.

Podczas XXII Dni Kolbiańskich będziemy poznawać i odkrywać jak bardzo św. Maksymilian był duchowym synem św. Franciszka „Święty Maksymilian wzrastał na drodze świętości w zakonie franciszkanów, więc życie św. Franciszka z Asyżu i jego itinerarium mentis ad Deum były nadzwyczaj ważnym źródłem życiowych wyborów Ojca Kolbego. On bardzo kochał swój zakon i bardzo mu zależało, by się odradzał we Franciszkowym duchu, a dzieła, które tworzył miały wskroś franciszkański charakter, dlatego św. Paweł VI nazwał go wielkim synem franciszkańskiej rodziny” – tłumaczy przełożony Centrum.

„Na Dni Kolbiańskie zapraszamy kapłanów i kleryków, osoby konsekrowane, członków Rycerstwa Niepokalanej, osoby świeckie” – dodaje franciszkanin. Całkowity koszt uczestnictwa (noclegi, posiłki, wykłady) to 280 zł. Swój udział należy zgłaszać do 11 marca, pisząc bądź dzwoniąc do Misjonek Niepokalanej Ojca Kolbego w Harmężach

(mis.kolbe.harmeze@poczta.fm; tel. 33 844 43 47). Poniżej szczegółowy program sympozjum.
jms

PIĄTEK 15 MARCA

18.00 Msza święta – kard. Kazimierz Nycz, Metropolita Warszawski
19.45 Anna Matera, Przełożona Misjonarek Niepokalanej Ojca Kolbego w Harmężach,
Przywitanie uczestników; Adoracja Najświętszego Sakramentu; różaniec
21.00 Apel Jasnogórski

SOBOTA 16 MARCA

9.30 o. Kazimierz Malinowski OFMConv, Dyrektor Centrum Św. Maksymiliana w Harmężach; Rozpoczęcie sympozjum
9.45 o. Stanisław Ziemiński OFMConv, Dyrektor Studium Duchowości Franciszkańskiej, Łódź; Posłuszeństwo papieżowi jako wyraz wierności Kościołowi rzymskiemu. Franciszek i Maksymilian rozumieją znaczenie wspólnoty budowanej na fundamencie wiary
11.00 o. Piotr Bielenin OFMConv, Dyrektor Instytutu Studiów Franciszkańskich, Wykładowca franciszkanizmu i teologii duchowości, Kraków; Osobiste świadectwo życia jako najskuteczniejsza forma ewangelizacji. Franciszek i Maksymilian

wskazują czym powinna być nowa ewangelizacja
14.00 o. Tomasz Szymczak OFMConv, Sekretarz generalny Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, Wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym „Seraphicum”, Rzym; Braterstwo wobec stworzenia darem z siebie. Franciszek i Maksymilian widzą obecność Boga we wszystkim, co dobre
15.15 ks. Marek Gancarczyk, Prezes Fundacji „Opoka” Episkopatu Polski, Warszawa; Jak powstał film „Rycerz” opowiadający o św. Maksymilianie Marii Kolbem
15.45 Projekcja filmu dokumentalnego „Rycerz” o św. Maksymilianie
18.00 Msza święta – O. Ezdrasz Biesok OFM, Wikariusz biskupi i sądowy diecezji bielsko-żywieckiej, Katowice-Panewniki
20.30 Możliwość zwiedzania wystawy „Labirynty. Klisze pamięci”

NIEDZIELA 17 MARCA

9.00 Praca w grupach według przygotowanych pytań
10.15 Podsumowanie spotkania, moduruje o. Kazimierz Malinowski OFMConv
11.00 Msza święta – O. Marian Michaś OFMConv, Sekretarz Krakowskiej Prowincji Franciszkanów, Kraków *jms*

Świat jest Boski



Dyrhólaey - Islandia

Odeszli do Pana

ŚP. BR. KRZYSZTOF KALACZYŃSKI OMI (1986-2024)

Odszedł do Pana śp. br. Krzysztof Kalaczyński OMI. Miał 37 lat, w Zgromadzeniu przeżył 17 lat

Urodził się 18 lipca 1986 roku w Wyrzysku (województwo wielkopolskie) w parafii pw. św. Mikołaja w Krostkowie (diecezja bydgoska). W latach 2002-2005 uczył się w Niższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Markowicach, gdzie złożył egzamin maturalny. Po maturze postanowił wstąpić do Zgromadzenia. Po odbyciu kanonicznego nowicjatu na Świętym Krzyżu, złożył pierwsze śluby zakonne – 8 września 2006 roku. Następnie rozpoczął formację zakonno-seminaryjną w Obrze. W styczniu 2008 roku poprosił o rozpoczęcie formacji na oblata-brata zakonnego. W 2010 roku został przeniesiony do domu zakonnego

w Zahutyniu (archidiecezja przemyska) w charakterze gospodarza domu. Śluby wieczyste złożył w Obrze – 8 września 2011 roku.



Po zakończeniu formacji pierwszej, powrócił do wspólnoty w Zahutyniu. Od

lipca 2012 roku należał do wspólnoty zakonnej na Świętym Krzyżu. Po dwóch latach został skierowany do Gdańska w charakterze kucharza. W tym samym charakterze, w 2017 roku trafił do Gorzowa Wielkopolskiego oraz – rok później – z powrotem do Zahutyń. W 2021 roku został skierowany do Warszawy. Od 1 lipca 2023 roku pełnił funkcję Asystenta Ekonomy Prowincjalnego w Poznaniu.

Po zabiegu chirurgicznym w Warszawie, jego stan zdrowia niespodziewanie się pogorszył. Trafił ponownie do szpitala, gdzie zakończył pielgrzymkę ziemskiego życia, 11 marca 2024 roku. Informacje o pogrzebie zostaną przekazane w najbliższym czasie. **R.I.P.** Za: www.oblaci.pl

ŚP. BR. WŁODZIMIERZ JAN PLEWIŃSKI OFMConv (1965-2024)

ŚP. Brat Włodzimierz Jan Plewiński, należący *de familia* do klasztoru w Niepokalanowie, zmarł w szpitalu w Płocku dnia 8 marca 2024 r. w wieku 58 lat, przeżywszy 37 lat w Zakonie.

Włodzimierz Jan Plewiński urodził się dnia 6 maja 1965 r. w miejscowości Burzenin, w powiecie sieradzkim, w rodzinie rolniczej Mieczysława i Janiny, z domu Smuszna. Dnia 13 czerwca 1965 r. otrzymał Sakrament Chrztu Świętego w kościele parafialnym pw. św. Wojciecha w Burzeninie.

W latach 1973-1980 pobierał naukę w szkole podstawowej w Burzeninie, po ukończeniu której pomagał rodzicom w gospodarstwie. Dnia 15 czerwca 1984 r. skierował podanie o przyjęcie do naszego Zakonu w charakterze brata zakonnego, motywując je postanowieniem, by „służyć Panu Bogu przez całe życie [...] i tak przyczynić się do szerzenia królestwa Bożego w świecie”.

Do klasztoru w Niepokalanowie Włodzimierz Plewiński przybył dnia 7 września 1984 r., aby w charakterze postulanta rozpocząć swoje przygotowanie do przyszłego życia zakonnego pod kierunkiem o. Stanisława Grynia. Dnia 29 lipca 1985 r., pragnąc poznać szczegółowo „obowiązki wynikające ze ślubów” i całe swoje życie „poświęcić na służbę Niepo-

kalaneJ w Zakonie św. Franciszka”, skierował prośbę o przyjęcie do nowicjatu.



Roczną formację nowicjacką brat Włodzimierz rozpoczął dnia 26 sierpnia 1985 r. pod kierunkiem Magistra Nowicjatu o. Tadeusza Dzwonkowskiego. Będąc utwierdzonym w przekonaniu, że całe swoje życie pragnie „poświęcić na służbę Niepokalanej w Zakonie św. Franciszka” dnia 30 sierpnia 1986 r. złożył pierwsze śluby zakonne na ręce Prowincjała o. Mariusza Paczóskego. Dnia 14 sierpnia 1991 r. na ręce Gwardiana Niepokalanowa o. Paulina Sotowskiego złożył wieczyste śluby zakonne, wiążąc się na zawsze z Zakonem.

Od początku swojego przybycia do Niepokalanowa brat Włodzimierz z dużym poświęceniem pracował w piekarni. Poza swoim podstawowym zajęciem, chętnie pomagał przy obsłudze Misterium Męki Pańskiej. Był obowiązkowy w pracy i modlitwie. Bracia zauważali jego pokorę, cichość, posłuszeństwo, szczerść, oddanie i szczególną prostolinijność.

Od roku 2016 stan zdrowia brata Włodzimierza zaczął się pogarszać. Na mocy obediencji zakonnej od 11 stycznia do 22 października 2020 r. brat Włodzimierz należał *de familia* do klasztoru w Stoczku, po czym znów powrócił do Niepokalanowa. Ze względu na stan zdrowia od 12 maja 2022 r. przebywał w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym w miejscowości Kraszewo-Czubaki koło Raciąża. Wskutek pogorszenia zdrowia 21 lutego 2024 r. trafił do szpitala w Płocku, gdzie zmarł dnia 8 marca 2024 r.

Wiedząc, że przed Najświętszym Bogiem nikt z nas nie jest bez winy, za ŚP. Brata Włodzimierza Plewińskiego zanosimy modlitwę i prosimy, aby otworem stanęły dla niego bramy Nieba. Msza Święta pogrzebowa za ŚP. Br. Włodzimierza Plewińskiego będzie sprawowana dnia 14 marca 2024 r. o godzinie 11.00 w bazylice w Niepokalanowie, po

czym ciało Zmarłego zostanie złożone na cmentarzu klasztorным.

O. Zbigniew Kopeć, sekretarz Prowincji

ŚP. KS. JERZY DZIĘGAŁA CM (1946-2024)

Dnia 8 marca 2024 r. o godz. 13.00 w DPS im. L. i A. Helclów w Krakowie zmarł nagle Ś † P Ks. Jerzy Dzięgała CM

Urodził się 3 listopada 1946 r. w Łodzi. W 1964 r. wstąpił do Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Śluby święte złożył 25 marca 1974 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w Krakowie na Stradomiu dnia 22 sierpnia 1974 r. z rąk ks. bpa Juliana Groblickiego, biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej.

Następnie pracował:

1974-1976 – Słubice (katecheta)

1976-1979 – Grodków (wikariusz, katecheta)



1979-1980 – Żmigród (wikariusz, katecheta)
1980-1983 – Tarnów (katecheta)
1983-1991 – Bydgoszcz, par. św. Wincentego a Paulo (katecheta)
od 1991 – Kraków-Kleparz (kapelan więzienia [1991-1995]; od 2002 rekonwalescent w DPS im. L. i A. Helclów

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie 12 marca 2024 r. (wtorek)
10.30 – Modlitwa różańcowa
11.00 – Msza św. w kościele Księży Misjonarzy na Kleparzu
13.00 – Odprowadzenie od Bramy Cmentarza Rakowickiego do grobowca Księży Misjonarzy

Za: www.misjonarze.pl

ŚP. KS. TADEUSZ NOWEK SAC (1965-2024)

Ks. Tadeusz Nowek SAC (1965 – 2024)
Urodził się 19 kwietnia 1965 r. w Stąporkowie, w pow. koneckim, w rodzinie robotniczej Antoniego i Rozalii z d. Boczek Ochrzczoney został 25 lipca tr. w parafii Odrowąż (w ówczesnej diecezji sandomierskiej). Był najmłodszym dzieckiem w rodzinie; miał dwie siostry, Halinę (zmarłą 10 lat temu) i Wiesławę. Uczył się w szkole podstawowej w rodzinnym Pardołowie, a następnie podjął naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Stąporkowie.

Decyzja o wstąpieniu do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) – jak sam pisał w życiorysie, skierowanym 2 lipca 1985 r. do Zarządu Prowincjalnego SAC – dojrzała w nim, kiedy uczęszczał do IV klasy Liceum. „Dopomogły mi w niej spotkania z Pallotyńami w parafii Czarna, a także na Karczówce w Kielcach”

Nowicjat rozpoczął 15 września 1985 r. w Ząbkowicach Śląskich jako kandydat na kleryka. Pierwszą konsekrację w Stowarzyszeniu złożył 29 września 1987 r. w Ołtarzewie na ręce ks. prowincjała Czesława Parzyszka SAC, jak również wieczną – 21 września 1991 r. w Warszawie. Studia filozofii i teologii odbył w Ołtarzewie w latach 1986-1992 i tam 9 maja 1992 r. przyjął święcenia kapłań-

skie z rąk Prymasa Polski Józefa kard. Glempa.



Po święceniach został skierowany do pracy duszpasterskiej w charakterze wikariusza do parafii w Białej Niżnej. W następnym roku podjął trzyletnie studia zaoczne specjalistyczne w zakresie teologii apostolstwa w Akademii Teologii Katolickiej, prowadzone przez Instytut Teologii Apostolstwa w Ołtarzewie. W 1994 r., również jako wikariusz, został przydzielony do parafii św. Józefa Rzemieślnika w Radomiu. Zarówno tutaj, jak i w Białej Niżnej, ks. Tadeusz spełniał ponadto obowiązki prefekta duszpasterstwa powołań. Od 2006 do 2015 r. był rektorem pallotyńskiej wspólnoty i proboszczem parafii Chrystusa Króla Jedynego Zbawiciela Świata w Sandomierzu, a następnie od 25 sierpnia 2015 r. – rektorem domu i proboszczem parafii Matki Bożej Różańcowej w Białej Niżnej.

Rano 8 marca 2024 r. w zakrystii kościoła doznał krwotoku podpajęczynówkowego. Tracącego przytomność pogotowie ratunkowe szybko zabrało do szpitala w Nowym Sączu i tam zmarł o godz. 15.40. Przeżył lat 59, z tego 33 lata jako profes Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego i 32 lata w kapłańskiej posłudze.

Ks. Tadeusz z całą gorliwością oddawał się pracy duszpasterskiej. Na miarę Założyciela Stowarzyszenia starał się być „apostosem z sercem bez granic, posługującym w Kościele, z Kościołem i dla Kościoła”, troszcząc się o upowszechnianie charyzmatu św. Wincentego Pallottiego w różnych miejscach, do których był posłany. Cechami istotnymi jego osobowości były dyspozycyjność i odpowiedzialność. Był osobą pogodną, pokorną, delikatną, nieabsorbującą swoją obecnością, cichą, skromną, wyrozumiałą.

„Oddaję Ci, Panie, moją duszę, moje myśli, moje oczy, moje ręce i mój język. Niech zniszczone będzie życie moje, a życie Jezusa Chrystusa niech się stanie moim życiem” (św. Wincenty Pallotti – słowa te ks. Tadeusz Nowek wypisał na obrazku prymicyjnym jako motto swego życia kapłańskiego).

Oprac. ks. Stanisław Tylus SAC

ŚP. KS. BERNARD BEDNARZ SChr (1940-2024)

Ze smutkiem, ale też z wiarą i nadzieją w zmartwychwstanie i życie wieczne, informujemy, że w nocy 7/8 marca 2024 r. Pan wezwał do siebie naszego Współbrata, śp. ks. Bernarda Bednarza SChr, l. 84, przed laty duszpasterza polonijnego w Australii i Nowej Zelandii

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w Puszczykowie we wtorek 12 marca 2024 r. Polecajmy Zmarłego Bożemu Miłosierdziu. Requiescat in pace...

* * *

Ks. Bernard Bednarz SChr, syn Mikołaja i Marii z Prączaków, urodził się 1 stycznia 1940 r. w zajętym przez Sowietów wskutek ustaleń paktu Ribbentrop-Mołotow Hanaczowie (w okresie międzywojennym wieś należała do Polski i leżała w powiecie przemysłańskim w województwie tarnopolskim, a podczas wojny została całkowicie zniszczona przez bandy UPA). Został ochrzczony już 3 stycznia 1940 r. w miejscowej parafii pw. Świętej Marii Magdaleny.

Dramatyczne i tragiczne przeżycia czasów II wojny światowej oraz zaistniałe przez działania wojenne i ustalenia Wielkiej Trójki zmiany granic spowodowały, że rodzina Bednarzów znalazła się na tzw. Ziemiach Odzyskanych i osiadła w Chotkowie w powiecie zagańskim. W sąsiedniej Brzeźnicy młody Bernard w 1950 r. przyjął sakrament bierzmowania. Szkołę średnią, Technikum Przemysłowo-Pedagogiczne, ukończył w 1964 r. Wtedy też zgłosił się i wstąpił do Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców.

W wrześniu 1964 r. rozpoczął w Ziębicach nowicjat. Zwieńczył go złożeniem w Ziębicach pierwszej profesji zakonnej 8 września 1965 r. Po ślubach podjął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa, podczas których ponawiał śluby zakonne, został włączony do stanu duchownego przez obrzęd tonsury i przyjął niższe i wyższe święcenia. Śluby wieczyste złożył 13 września 1970 r. w Poznaniu, a w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego 20 maja 1971 r. z rąk abpa Antoniego Baraniaka SDB przyjął święcenia kapłańskie.



Po święceniach i krótkim zastępstwie w sanktuarium Marii Śnieżnej w Górze Iglicznej podjął posługę duszpasterską w parafiach Towarzystwa Chrystusowego

na Pomorzu Zachodnim: w lipcu 1971 r. został skierowany do parafii pw. Świętego Ducha w Szczecinie Zdrojach, a po wakacjach 1971 r. przeniesiony do parafii pw. św. Ottona w Pyrzycach, w której posługiwał do wiosny 1973 r., ponieważ został wyznaczony do pracy wśród Polonii na Antypodach. W Australii posługiwał w Brisbane (na Bowen Hills), Newborough, Newcastle, Canberze, Adelajdzie, Keysborough na przedmieściach Melbourne, Sunshine Coast (w Maroochydore), Gold Coast (w Surfers Paradise), a w Nowej Zelandii, zarówno w Auckland, jak i Wellington.

W październiku 2020 r. powrócił do ojczyzny i zamieszkał w Domu Głównym w Poznaniu. W miarę sił i zdrowia angażował się w posługę duszpasterską, szczególnie w polonijnej parafii Miłosierdzia Bożego w niderlandzkiej diecezji den Bosch (obejmującej miejscowości den Bosch, Eindhoven, Oss i Tilburg), gdzie był ceniony jako spowiednik tamtejszej młodej Polonii. Chętnie pomagał również w Biurze Wieczystej Księgi Fundatorów i Darczyńców zgromadzenia w Poznaniu. Do wspomnianej polonijnej parafii wyjechał też na początku Wielkiego Postu 2024 r., jednak, gdy siły zdecydowanie odmówiły posłuszeństwa został przewieziony z powrotem do Polski. W puszczykowskim szpitalu w nocy 7/8 marca 2024 r. Pan Życia i Śmierci wezwał go do Siebie.

Za: www.chrystusowcy.pl

ŚP. S. FLORIANA TERESA KACZOR (1932-2024)

W niedzielę 3 marca 2024 r. w Łodzi, w 92 roku życia i 70 roku Profesji zakonnej, odeszła do Domu Ojca Śp. s. Floriana od Chrystusa (Teresa Kaczor) karmelitanka Dzieciątka Jezus. Urodziła się 17 kwietnia 1932 r. w Żabikowie, w diec. poznańskiej. Wieczyste śluby zakonne w Zgromadzeniu Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus złożyła 29.04.1960 r. w Czernej k/Krakowa. W 1971 r. ukończyła Studium katechetyczne w Katowicach. Studiowała w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie oraz w Instytucie Teologicznym w Częstochowie na wydz. eklezjologiczno – mariologicznym. Od 1974 r. katechizowała w Łodzi, Lublinie, Czeladzi, Wolbromiu, Kaszewicach. W latach 1991 – 2001 była katechetką w parafii

pw. Św. Jana Chrzciciela na Złotnie w Łodzi.



Siostra bardzo ukochała swoje powołanie karmelitańskie, odznaczała się wielkim kultem Eucharystii i umiłowaniem Mszy św. Była bardzo zaangażowana w katechizację dzieci i młodzieży, troszczyła się o rodziny biedne i zaniedbane moralnie. Będąc na emeryturze przygotowywała dorosłych do sakramentów św. i otaczała modlitwą sprawy Zgromadzenia i Kościoła.

Msza Święta pogrzebowa została odprawiona w Kościele Ojców Karmelitów Bosych w Łodzi, w środę 6 marca br. Pogrzeb odbył się na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej.

Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus
Za: www.archidiecezja.lodz.pl